



NR 23 (686)



ROK XXIX 15. 11. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Były wójt gminy Komańcza oraz jego zastępca skazani!

ŁAPÓWKA ZA UMOWĘ



fot. scrn Podkarpackie24.pl

Sąd Okręgowy w Sanoku wydał wyrok w sprawie afery łapówkarskiej w gminie Komańcza. O wzięcie łapówek oskarżono byłego wójta Stanisława B. oraz jego zastępcę Jerzego K. Obaj zostali skazani na rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na 2 lata oraz pozbawieni możliwości wykonywania funkcji publicznych na okres 2 lat. Wyrok nie jest prawomocny.

Sprawa toczyła się od grudnia 2015 roku, a wyrok zapadł 5 listopada 2019 roku. Stanisław B. został oskarżony o to, że w marcu 2007 roku, jako wójt gminy Komańcza, wspólnie i w porozumieniu z zastępcą Jerzym K., uzależnił wykonanie czynności służbowych od otrzymania korzyści majątkowych w ten sposób, że uzależnił przedłużenie umowy dzierżawy gruntów położonych w Turzańsku i Jaworniku z Witoldem Ś. od wypłacenia przez niego kwoty 50 tys. złotych, na rzecz stowarzyszeń lokalnych: Razem dla Turzańska oraz „Wilk”, a umowę podpisano dopiero po wpłaceniu pieniędzy na rzecz wyżej wymienionych stowarzyszeń 8 maja 2007.

- Stanisław B. sąd uznał za winnego wyżej wymienionego czynu i przyjął, że nazwy stowarzyszeń, na rzecz których dokonano wpłat, to: Wspólnie dla Turzańska i stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych Komańcza „Wilk”, co stanowi przestępstwo z art. 228. § 4 i 3 - informuje sędzia Artur Lipiński, rzecznik Sądu Okręgowego w Krośnie. - Za to skazał go na karę jednego roku pozbawienia wolności. Wykonanie tej kary warunkowo

zawiesił na okres dwóch lat. Sąd orzekł także grzywnę w wymiarze 150 stawek dziennych przy przyjęciu, że jedna stawka jest równoważna 40 zł (od red. 6 tys. zł). Orzekł też środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych w samorządzie terytorialnym na okres dwóch lat. Taki sam wyrok zapadł w sprawie jego zastępcy - Jerzego K.

Sąd zasądził od oskarżonych również koszty sądowe na rzecz Skarbu Państwa oraz opłaty po 1380 zł. Wyrok nie jest prawomocny.

Łapówka za umowę

Jak ustalił sąd, gmina Komańcza od 2004 roku wydzierżawiła grunty gminne prywatnej osobie. Początkowo cena za hektar była stosunkowo niska. Po pewnym czasie okazało się, że dzierżawa wielkopowierzchniowych działek rolnych przynosi użytkownikowi duże zyski finansowe z dopłat z Unii Europejskiej i władze Komańcza zaczęły zastanawiać się nad zmianą umów.

Sprawa zainteresowała się też mieszkańcy oraz radni, którzy zaczęli protestować i dopytywać się dlaczego i na jakich zasadach jedna osoba użytkuje tak spory kawałek gminnej ziemi. Widząc znaczne korzyści z dzierżawy, zainteresowały się nią także dwa stowarzyszenia działające na terenie gminy - stowarzyszenie „Wspólnie dla Turzańska” (w zarządzie tej organizacji zasiadał zastępca wójta Jerzy K.) oraz Wspieranie Inicjatyw Lokalnych Komańcza „Wilk”.

Gmina negocjowała więc nowe umowy, w których opłata za dzierżawę ziemi znacząco wzrosła. Dodatkowo, podczas rozmów ustalono, że część kwoty ma wpłynąć na konta

dwóch zainteresowanych dzierżawą stowarzyszeń.

Dzierżawca – Witold Ś., składając później wniosek do prokuratury przekonywał, że samorządowcy uzależnili przedłużenie umowy od wpłacenia darowizny na wspomniane organizacje. Mężczyzna mówił też, że jest w posiadaniu nagrań ze spotkań, które dyskredytują i obciążają byłych włodarzy gminy. Niestety, głównego świadka oskarżenia nie udało się przesłuchać przed sądem, ponieważ zmarł w 2016 roku, dwa tygodnie przed złożeniem zeznań.

Sąd miał jednak możliwość przesłuchania innych świadków, jednak żaden z nich nie znał osobiście Witolda Ś. W relacji portalu internetowego esanok.pl, którego dziennikarz uczestniczył w rozprawach czytamy, że świadkowie zeznali, iż przedłużenie umów na dzierżawę były konieczne po to, by nadal uczestniczyć w 5-letnim programie w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a co za tym idzie otrzymywać dopłaty z UE. Jeśli umowa nie zostałaby przedłużona, dzierżawca musiałby zwrócić nawet 300 tys. zł za każdy poprzedni rok uczestniczenia w projekcie. Przedłużenie dzierżawy miało być więc dla Witolda Ś. zabezpieczeniem przed utratą dużych pieniędzy. Jednak władze gminy, bojąc się natężenia protestów mieszkańców, nie chciały jej przedłużyć. W trakcie negocjacji nowych umów, urzędnicy przekonywali też, że lokalne stowarzyszenia bardzo chętnie przejmą dzierżawę spornej ziemi. Jednak, jak mówili świadkowie, stowarzyszenia nie

cd. na s. 5

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Jedne projekty kończymy, drugie zaczynamy



Czytaj s. 8

Jakie inwestycje planuje w najbliższym czasie Bieszczadzki Park Narodowy? Czy osoby niepełnosprawne będą mieć szansę zobaczyć widok ze szczytu? Jakie modernizacje czekają Muzeum BdPN? Zapraszamy do przeczytania rozmowy z dr Ryszardem Prędkiem, dyrektorem Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Ustrzyccy sołtysi w Austrii i na Węgrzech



Czytaj s. 9

Grupa sołtysów z Gminy Ustrzyki Dolne udała się do transgranicznego Parku Narodowego Neusiedler See - Seewinkel/ Fertő - Hanság położonego na obszarze Austrii i Węgier. W trwającej cztery dni podróż, wyruszone z Ustrzyk Dolnych.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA: EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES. OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Nowa rada LKP Lasy Birczańskie

Dyrektor Generalny LP powołał na nową kadencję Radę Naukowo-Społeczną Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Birczańskie”. Nowa Rada będzie obradować w latach 2019-2023. Wśród członków są m.in. leśnicy, samorządowcy, przewodnicy, dziennikarze i księżka.



foto. RDLP Krosno

Spotkanie otworzył Marek Marecki, zastępca dyrektora RDLP w Krośnie, po czym przedstawiono informację o działalności Nadleśnictwa Bircza w aspekcie gospodarczym i ochronnym. Aktu wręczenia nominacji nowym członkom Rady dokonał reprezentujący Dyrektora Generalnego LP, Jacek Zadura, wraz z dyrektorem Markiem Mareckim. Wybrano również skład prezydium: przewodniczącym został Tadeusz Kroker (emerytowany leśnik), zastępcą dr Krzysztof Paclawski (AGH w Krakowie), a sekretarzem Barbara Kropieniewicz (dyrektor SP w Buszkowicach).

Następnie zaprezentowano założenia nowego jednolitego programu gospodarczo-ochronnego (JPGO) w odniesieniu do specyfiki nadleśnictwa. - Padło wiele

propozycji działań prospołecznych, w tym zachowanie dziedzictwa kulturowego, zachowanie przyrodniczych śladów dawnych kultur (dawne sady i łąki, pszczelarstwo i miododajne rośliny oraz zioła i wiedza o nich), organizacja pleneru malarskiego oraz pleneru rzeźbiarskiego, kontynuacja współpracy z administracją lokalną, ludźmi kultury, przedstawicielami mediów – relacjonuje Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie. - Planowane są warsztaty dla nauczycieli i szkolenia dla przewodników. Były też inicjatywy organizacji Festiwalu Artystycznego Lasu o charakterze interdyscyplinarnym, jak również zbudowania ścieżki edukacyjnej w koronach drzew.

Bardzo ciekawą i spójną propozycją szlaku „Medytacje

człowieka wędrującego” przedstawił ks. płk Władysław Kozicki z Caritas OPWP, również członek rady. - To projekt trasy opartej o miejscowe walory krajobrazowe z wykorzystaniem, jako wiodącego motywu, „mystyki lasu”. Takie „ścieżki św. Franciszka”, mające charakter kontemplacyjny, funkcjonują już w różnych krajach Europy – dodaje rzecznik RDLP.

Po dłuższej dyskusji i zgłoszeniu kolejnych wniosków, rada jednogłośnie przyjęła JPGO dla LKP Lasy Birczańskie na lata 2019-2023.

Rada jest organem doradczym i opiniotwórczym dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, w zakresie inicjowania oraz oceny realizacji działań podejmowanych w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Lasy Birczańskie”. Do zakresu jej działania należy opiniowanie m.in.: projektów planów urzędzenia lasu wraz z programami ochrony przyrody i edukacji leśnej, projektów objęcia ochroną prawną nowych obiektów, rocznych planów finansowo-gospodarczych, tematyki badań naukowych i możliwości ich praktycznego wykorzystania, działalności edukacyjnej, a także turystycznego udostępniania terenów.

oprac. paba

100-letni krzyż stanął na Trochańcu

Na Trochańcu – najwyższym punkcie pasma Otrytu stanął ponad stuletni krzyż upamiętniający poległych w I wojnie światowej. Wkrótce na krzyżu pojawi się też tabliczka z tekstem, pochodzącym z jednego z cmentarzy wojennych w Beskidzie Niskim.

Turyści przemierzający Otryt w Bieszczadach znają krzyż upamiętniający poległych w I wojnie pod szczytem Trochańca (939 m n.p.m.), kulminacji pasma Otrytu. W krwawych walkach straciły wówczas życie tysiące żołnierzy obu walczących stron. Jedyną tego pamiątką w okolicy był, stojący przy obecnym szlaku konnym, skromny krzyż postawiony w 2000 roku, który z czasem zniszczył.

Zastąpił go autentyczny krzyż sprzed lat, odzyskany po renowacji cmentarza nr 61 w Wirchnem (Gładyszów) w Beskidzie Niskim, który do blasku przywrócił Ryszard Majka, słynny przewodnik beskidzki z Krosna – wyjaśnia Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie. - Ma on zresztą za sobą renowacje kilkunastu tego typu krzyży, które stanęły przed laty na leśnych cmentarzach w Beskidzie Niskim, Bieszczadach i na Pogórzu.

Montażem krzyża zajęli się leśnicy z Nadleśnictwa Lutowska.

- Pod Trochańcem, tuż przy szlaku, znajdują się liczne mogiły węgierskich żołnierzy, które ten krzyż upamiętnia, sporo tu śladów wojny w postaci okopów, tranzei i odłamków ciągle znajdujących po lesie – zaznacza Rafał Osiecki, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lutowska.

W walkach w Bieszczadach poległy setki tysięcy żołnierzy walczących wojsk – w obu armiach byli wówczas Polacy zmuszeni do służby w wojsku zaborców.

oprac. paba

Magia harwestera, czyli wyprawa przyrodnika na pole techniki i BHP

Co oglądał ostatnio przez trzy kwadransy wasz felietonista-przyrodnik na ekranie swojego komputera? Chyba nie zgadniecie: Oglądałem filmy, pokazujące w działaniu najnowsze modele „harwesterów”. To owe oślawione maszyny, które drzewa wycinają, przycinają, przecinają, odcinają, docinają i nie wiem co jeszcze. Może nawet kawę robią. Głowica takiego potwora obraca się w kilku płaszczyznach, obrabiając do 300 drzew dziennie, niektóre maszyny same wiążą przycięte bały w wiązki i wywożą na składowisko. To wszystko obsługiwane przez jednego człowieka, siedzącego w sterowni. Magia, prawdziwa magia! Kto z mężczyzn nie czuje w sobie małego chłopca i nie chciałby czymś takim pokierować, niech do mnie napisze.

Ciągle jestem zafascynowany nowymi technologiami, ich wydajnością, techniczną doskonałością, precyzją wykonania. W przypadku harwesterów dochodzi jeszcze jeden czynnik: bezpieczeństwo pracy. I tu dochodzimy do punktu, w którym wyjaśni się, skąd ten temat w bieszczadzkiej gazecie i jak się spleta z tematyką przyrodniczą.

W ciągu ostatnich 18 miesięcy w Polsce przy pracach w lesie zginęło ponad 40 osób. O wiele więcej zostało rannych, w tym wielu – ciężko. To za dużo. Wiele z tych wypadków miało miejsce w Karpatach. Żadna z tych ofiar nie była jednak operatorem harwestera. Bo tutaj takie maszyny nie wjadą. A zatem drewno trzeba pozyskiwać ręcznie, a praca drwala przypomina pracę saperską na

polu minowym.

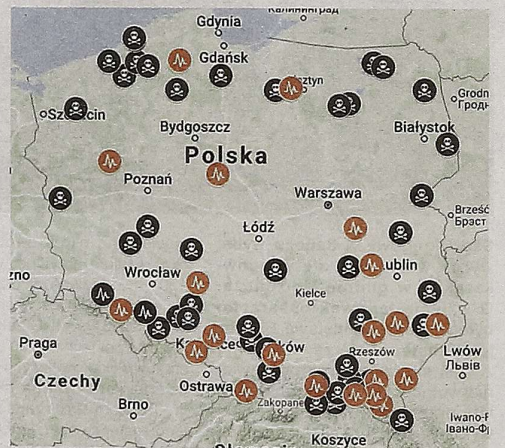
Czy jednak saperów się pogania? Nie, tego się nie robi, to oczywiste. Ale polskich drwali się pogania – żeby wyjść na swoje, muszą pracować czasem dwa razy szybciej, niż to przewiduje norma. Bo w Polsce za robocizną jednego pilara (z własnym sprzętem!) firmy leśne dostają na przykład 30 zł albo mniej. O osobistym wyposażeniu pilara to nawet nie warto wspominać: jego strój, zgodny ze wszystkimi certyfikatami powinien kosztować ponad 2000 zł. Widział ktoś takie w lesie?

W Bieszczadach ludzi do

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwo
Przyrodnicze



takiej pracy już brakuje. Ostatni Mohikanie przejdą na rentę (bo do emerytury rzadko kto dociąga). Żeby podtrzymać tu gospodarkę leśną w obecnej skali, trzeba ludziom w lesie płacić więcej. Herbata nie robi się słodsza od mieszania, trzeba dodać cukru! Ale to oznacza jeszcze większy deficyt bieszczadzkiej nadleśnictw, które i tak żyją głównie dzięki dotacjom z Funduszu Leśnego.

Tworzy się błędne koło.

Jest jednak rozwiązanie, które, jak to zwykle to bywa, jest najprostsze. Otóż, może po prostu przestać tu pozyskiwać drewno na taką skalę i zostawić je tylko dla miejscowych małych tartaków i na opał? Przyroda odetchnęłaby, a co do pieniędzy, mam kilka lepszych pomysłów na ich wydawanie. O czym w kolejnych odcinkach...
Nasz Bórl

Krajobraz po śmierci Profesora

ZDANIEM LEŚNIKA



Fot. Martwe Świerki w Puszczy Białowieskiej – autor Magdalena Stępińska

Już ponad miesiąc upłynęło od śmierci Jana Szyszka. Człowieka, który nie bszac na medialną popularność broił swoich racji – do których wg. mnie miał i prawo i wiedzę. Chciałbym podzielić się z Państwem swoimi przemyśleniami, jakie nasunęły mi się po przejrzeniu internetowych komentarzy po tym smutnym wydarzeniu.

Jan Szyszko był leśnikiem, nauczycielem akademickim, profesorem nauk leśnych, w latach 2015-2018 piastował funkcję ministra środowiska (choć formalnie kierował tym resortem pięć razy – w różnych rządach), posłem na Sejm V, VI, VII oraz VIII kadencji. W swoim dorobku naukowym miał ponad sto publikacji naukowych z zakresu użytkowania zasobów przyrodniczych i ekologicznych. Już z tego krótkiego opisu widać się nam postać nietuzinkowa. Pan Profesor miał jeszcze tę zasadniczą cechę, że nigdy nie bał się bro-

nić swojego zdania. Choćby było ono w obecnych czasach mało popularne. Największą wojnę medialną wywołały jego decyzje odnośnie Puszczy Białowieskiej. Podparta badaniami, inwentaryzacjami i zdaniem naukowców akcja usuwania chorych świerków została przedstawiona jako rzecz na przyrodzie. W wyniku olbrzymiej krytyki środowisk „ekologicznych” oraz decyzji urzędów UE próba ratowania puszczy została przerwana. Jej obecny stan z milionami martwych drzew i kolejnymi czekającymi na swój koniec jest chyba najlepszą tablicą poświęconą Janowi Szyszce. Jednak miał rację, że na początku gradacji kornika drukarza trzeba było poświęcić kilka tysięcy drzew, aby uratować cały misterny ekosystem. Jakoś nie widać teraz w mediach zdjęć uśmiechniętych aktywistów na tle umarłych kikutów z transparentem „TO NASZA ZASŁUGA”. Za chwilę już nikt nie będzie się przyznawał do protestów. Niech



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

się jeszcze, nie daj Bóg, zaccnie ten olbrzymi magazyn posuszu palić. Kolejną „wadą” Pana Jana była jego pasja czyli łowiectwo. To, że polował zgodnie z prawem, nie miało dla nikogo znaczenia. Tysiące opłuwać, aż do życzeń śmierci włącznie nie skłoniło Go do zmiany postępowania. Miałem nadzieję, że choć po Jego śmierci zostanie mu choć trochę odpuszczone. Gdzie tam – „jas się zemścił”, „dobrze mu tak”, „żył jak prostak i tak zdechł”, „jednego bandyty mniej” to tylko kilka, i tak łagodnych komentarzy w Internecie. Ja wiem, że łatwo się pluje będąc anonimowym, ale to już po prostu koszmara. Zastanawiam się, czy jak mój czas przyjdzie, to też niektórzy tak pomyślą lub napiszą? Bo przecież też jestem leśnikiem i myśliwym. Może jednak przyjdzie jakieś opamiętanie, na co ciągle mam nadzieję. Darz Bórl

Przepraszam - Przepraszam Dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury pana Wojciecha Szott za to, że podawałam nieprawdziwe informacje dotyczące organizowania koncertu KSU przez Ustrzycki Dom Kultury w Ustrzykach Dolnych w dniu 13 sierpnia 2016 r. (artykuł Tygodnika Sanockiego z dnia 18.08.2016 r. pt. „Rozboje na koncercie” napisany przez Ewelinę Kochan) i oświadczam, że informacje umieszczone w wyżej wymienionym artykule są nieprawdziwe. Za podawanie nieprawdziwych informacji przepraszam Dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury Wojciecha Szott - Agnieszka Jędrej

Rozbudowa centrum szkoleniowego



fot. UM UD

W Równi trwa rozbudowa i adaptacja budynku dawnej szkoły podstawowej. Powstanie tam centrum szkoleniowe dla ratowników z Polski i Ukrainy. Prace remontowe mają się zakończyć już w przyszłym miesiącu.

W Równi powstaje Centrum Szkoleniowej Koordynacji Transgranicznych Akcji Ratunkowych. W budynku powstaną m.in. sale symulacji medycznych, aula wykładowa, pokoje ćwiczeniowe, pokój dla poszkodowanych i dyżurka dla ratowników. Głównym celem projektu jest zorganizowanie miejsca do koordynacji akcji ratowniczych, prowadzonych w Bieszczadach po obu stronach granicy oraz skrócenie

czasu reakcji po otrzymaniu wezwania o pomoc. Nieruchomość pod tę inwestycję, czyli dawną szkołę podstawową, przekazała gmina Ustrzyki Dolne.

Projekt prowadzony jest w partnerstwie z liderem działania, Fundacją SOS na ratunek, Bieszczadzką Grupą GOPR oraz partnerem z Ukrainy, Lwowską Regionalną Służbą Kontrolno-Ratowniczą. Prace budowlane zakończą się już w grudniu 2019 r. Następnym etapem będzie wyposażenie ośrodka w niezbędny sprzęt, który umożliwi mu funkcjonowanie w najwyższym, europejskim standardzie.

W ramach tego projektu powstanie nie tylko pierwsza tego typu placówka w Polsce,

ale również modernizacji ulegnie baza partnera ukraińskiego.

Bieszczadzka Grupa GOPR oraz Lwowska regionalna służba kontrolno-ratownicza zostaną również wyposażone w nowoczesny sprzęt ratowniczy, w tym pojazdy operacyjne, sprzęt medyczny, ewakuacyjny, ratownictwa wodnego, lawinowego oraz drony z kamerami termowizyjnymi. W nowo powstałym i nowoczesnie wyposażonym centrum w Równi szkolenia będą odbywać bieszczadzcy ratownicy GOPR, ratownicy z lwowskiej służby ratowniczej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Ustrzyki Dolne.

Wartość całego projektu to 1,85 mln euro, z czego 1,68 mln euro pochodzi z dofinansowania projektu w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina 2014-2020. Projekt jest jedną z wielu wspólnych zadań projektu „SOS – na ratunek – centrum szkoleniowe dla organizowania i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych”.

oprac. paba (źródło: SOS na ratunek, UM UD)

Będzie nowy samochód dla OSP Łodyna

249 965,77 zł otrzyma gmina Ustrzyki Dolne na zakup samochodu pożarniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodynie. – Bardzo się cieszymy, że wniosek przeszedł, bo samochody, które mamy na stanie, pamiętają jeszcze lata 70-te – mówi Grzegorz Paszkowski, prezes OSP Łodyna.



fot. czerwonesamochody.com – Na taki samochód liczy OSP Łodyna

Wniosek złożony przez gminę Ustrzyki Dolne w partnerstwie z jednostką OSP Łodyna uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Cała wartość projektu to 390 999,20 zł.

Instytucja Zarządzająca RPO Województwa Podkarpackiego dokonała wyboru 65 projektów do do-

finansowania ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego w ramach osi priorytetowej IV Ochrona środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego, działania 4.1 Zapobieganie i zwalczanie zagrożeń, typu projektów nr 4 - Zakup pojazdów specjalnych ochrony przeciwpożarowej, sprzętu i/ lub wyposażenia do prowadzenia akcji ratowniczych i

usuwania skutków katastrof lub poważnych awarii – wyłącznie dla potrzeb OSP.

- W ramach kwoty środków z EFRR udostępnionej w ostatnim naborze Zarząd Województwa Podkarpackiego wybrał do dofinansowania 33 projekty – informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Następnie, mając na uwadze limit dostępnych środków EFRR na miesiąc październik 2019 r. oraz zgodę Komisji Europejskiej, Zarząd Województwa wybrał dodatkowo 32 projekty z listy rezerwowej. Wniosek gminy Ustrzyki Dolne znalazł się na 19 miejscu listy rankingowej.

Jakiego wozu potrzebują strażacy?

Wozy, które mają na stanie druhowie z OSP Łodyna, pamiętają jeszcze lata 70-te. – Bardzo czekamy na nowy samochód, bo mamy dużo wyjazdów i nowy wóz jest nam po prostu niezbędny do funkcjonowania jednostki – mówi Grzegorz Paszkowski, prezes OSP Łodyna. – Bardzo się cieszymy, że ten wniosek złożony przez gminę przeszedł i mamy nadzieję, że wóz, który do nas trafi, będzie o napędzie 4x4, usteronowany i z podwyższonym zawieszeniem – dodaje.

paba

UCZCILI NIEPODLEGŁĄ!

11 listopada w całym kraju odbyły się uroczystości upamiętniające 101. rocznicę Odzyskania Niepodległości. Narodowe Święto Niepodległości uczczono również w Ustrzykach Dolnych. Odbyła się Msza św. za Ojczyznę oraz uroczysta akademia. Pod miejscami pamięci złożono kwiaty i wianki.



fot. A. Górski

W Ustrzykach Dolnych uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się Mszą św. za Ojczyznę, która odbyła się w kościele Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. W mszy wzięli udział mieszkańcy gminy, przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych oraz poczty sztandarowe z różnych instytucji.

Uroczysta akademia, w wykonaniu uczniów Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych oraz Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, przypominała wszystkim zebrany w Ustrzyckim Domu Kultury, o Polskiej drodze do Niepodległości. Uczestniczący w uroczystościach przedstawiciele władz samorządowych podkreślali, jak ważne jest

oddanie hołdu tym, którzy po 123. latach rozbiorów i niewoli wywalczyli dla nas wolną Polskę. Przypominali o tym, że wolnością trzeba się cieszyć, mówić o niej kolejnym pokoleniom, by pamięć o tamtych dniach, że nigdy nie umiała.

W południe wszyscy uczestnicy uroczystości, w ramach inicjatywy „Niepodległa do Hymnu 2019,” odpiewali Hymn Narodowy. Następnie poczty sztandarowe złożyły wianki i kwiaty pod ustrzyckimi miejscami pamięci.

Organizatorami ustrzyckich uroczystości byli Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz Starosta Bieszczadzki.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Mniej ozdób świątecznych – GDDKiA bierze opłaty

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że iluminacje świetlne umieszczone wzdłuż dróg krajowych podlegają opłacie. Bieszczadzkie gminy już zapowiadają, że będą musiały zrezygnować z części świątecznego oświetlenia.

Rejon GDDKiA w Lesku przesłał do dziesięciu gmin w regionie informację przypominającą o zasadach umieszczenia ozdób oraz iluminacji świątecznych w pasie drogowym dróg krajowych. W Ustrzykach Dolnych dotyczy to odcinka od ul. Przemysłowej do szpitala.

- Według stanowiska GDDKiA iluminacje świąteczne nie stanowią reklamy i należy je traktować jako urządzenia niezwiązane z potrzebami zarządzania drogami lub potrzebami ruchu drogowego. Umieszczenie takich urządzeń wymaga uzyskania zezwolenia na zajęcie pasa drogowego i uiszczenia opłaty z tym związanej – informuje Bar-

tosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

GDDKiA przypomina, że w przypadku stwierdzenia zajęcia pasa drogowego bez zezwolenia, wymierzona zostanie kara pieniężna stanowiąca dziesięciokrotność opłaty ustalonej przy wydawaniu zezwolenia.

Urzednicy przeanalizowali wysokość opłat i zakładając, że ozdoby będą wisiały od 6 grudnia do 2 lutego, za montaż 57 iluminacji gmina Ustrzyki Dolne zapłaci 27580,00 zł. Do tego należy jeszcze doliczyć wynagrodzenie dla przedsiębiorcy, który dokona montażu i demontażu urządzeń.

- Biorąc pod uwagę koszty

i przedstawione stanowisko, jako Burmistrz Ustrzyk Dolnych rozważam podjęcie decyzji o nieumieszczeniu ozdób i iluminacji w pasie drogi krajowej. Iluminacje wówczas zostałyby umieszczone tylko przy drogach gminnych – podsumowuje burmistrz. - Dotychczas obowiązywały pewne zwyczaje w zakresie ozdabiania naszych miast przez lokalne samorządy. Czy wszystkim obecnie zależy na tym, aby nasze miasta pięknie wyglądały w okresie świąt? Czy najważniejsze obecnie stało się zmaksymalizowanie dochodów do budżetu państwa? - pyta na koniec.

Opac. paba

Skontaktuj się z nami:
Sanok, ul. 3 Maja 23, lok. 1
517 174 015 | www.promedica24.pl

PROMEDICA24

PRACA • OPIEKA • NIEMCY

SWIĄTECZNY BONUS DO

300

EURO*

PREMIA ZA PRZEJŚCIE

200

EURO*

PEWNA PRACA OPIEKUNA SENIORA CZEKA NA CIEBIE

**PANI
ELŻBIECIE JEŁOWICKIEJ –
PIOTROWICZ**

wyraży szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

TATY

składają dyrektor i pracownicy
Ustrzyckiego Domu Kultury oraz
Redakcja Gazety Bieszczadzkiej.

Serdecznie dziękujemy wszystkim,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
Śp. Jerzego Jełowickiego
oraz za okazane wsparcie
w tych trudnych dla nas chwilach
składa Rodzina



KRONIKA POLICYJNA

Kolejna próba oszustwa. Policja ostrzega!

W poniedziałek 28 października na terenie Leska miała miejsce kolejna próba telefonicznego wyłudzenia sporej kwoty pieniędzy. Dzięki swojej czujności 69-latkka nie padła ofiarą oszustwa, a sprawę zgłosiła na Policję.

Do 69-letniej mieszkanki Leska zadzwoniła kobieta, która płaczącym głosem powiedziała „mamo, miałam wypadek”. Dzwoniąca oznajmiała, że spowodowała wypadek, w którym została ranna inna osoba. Oświadczyła też, że przebywa na Policji i żeby nie trafić do więzienia, potrzebuje pieniędzy. Wypytywała też, kto oprócz starszej pani znajduje się w domu. Gdy 69-latkka zaczęła zadawać pytania, dzwoniąca kobieta rozłączyła się. Kobieta, którą próbowano oszukać, poinformowała o sprawie męża oraz syna i wspólnie zgłosili próbę oszustwa na Policję.

Po raz kolejny ostrzegamy przed próbami oszustwa seniorów. Jak działają oszuści? - Dzwonią na telefon stacjonarny, a numery wybierają z książki telefonicznej. Rozmowę prowadzą w taki sposób, aby osoba oszukiwana uwierzyła, że rozmawia z kimś z rodziny i sama wymieniła imię wnuka czy córki. Utrzymują stały kontakt telefoniczny lub wykonują do swoich ofiar bardzo wiele połączeń telefonicznych w krótkich odstępach czasu, w celu wywarcia presji psychologicznej i nakłonienia do szybkiego przekazania pieniędzy oraz utrudnienia kontaktu z członkami rodziny, w celu zweryfikowania całej sytuacji. Kiedy wyczuwają, że osoba oszukiwana ma jakieś wątpliwości co do tożsamości dzwoniącej, oszuści bardzo często stosują szantaż emocjonalny. Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy i nigdy nie dzwoni z takim żądaniem! Policja nigdy nie informuje telefonicznie o prowadzonych działaniach! Jeżeli odebrałeś taki telefon bądź pewien, że dzwoni oszust! Nigdy w takich sytuacjach nie przekazuj pieniędzy, nie podpisuj dokumentów, nie zakładaj kont w banku i nie przekazuj nikomu swoich danych, numerów PIN i haseł! Po takiej rozmowie natychmiast zadzwoń do kogoś bliskiego na znany Ci numer, opowiedz o tym zdarzeniu i poinformuj Policję.

Policjanci pomogli bezdomnemu mężczyźnie

6 listopada lescy policjanci interweniowali w sprawie 63-letniego mężczyzny, który chłodną noc postanowił przeczekać na przystanku autobusowym. Mężczyzna był nietrzeźwy i jak oświadczył, bezdomny. Apelujemy o zgłaszanie podobnych przypadków, gdyż nasza reakcja może uratować ludzkie życie.

O mężczyźnie leżącym na przystanku autobusowym w Wołkowie, lescy policjanci zostali poinformowani po godzinie 21. Na miejscu funkcjonariusze zastali mężczyznę, który spał na przystankowej ławce. Był nietrzeźwy i posiadał obrażenia twarzy. Policjantom powiedział, że wcześniej przewrócił się i uderzył głową o chodnik. Powiedział też, że śpi na ławce, gdyż nie ma domu ani rodziny, która mogłaby się nim zaopiekować. Policjanci wezwali karetkę pogotowia. Z uwagi na warunki atmosferyczne funkcjonariusze przewieźli 63-latkę do komendy. Noc spędził w policyjnym areszcie.

Na wychłodzenie organizmu są szczególnie narażeni bezdomni, osoby starsze i osoby nietrzeźwe. Jeśli zauważymy człowieka leżącego na chodniku, czy śpiącego na ławce, zareagujmy. Nie przechodźmy obojętnie obok kogoś, komu może grozić zamarznięcie. Zwróćmy uwagę na sąsiadów, zwłaszcza tych samotnych i starszych, czy w sposób właściwy są przygotowani do zimy.

Zwłoki przy granicy

W niedzielę 3 listopada w dolinie górnego Sanu znaleziono ludzkie ciało w stanie daleko posuniętego rozkładu. Zmarły był najprawdopodobniej obywatelem Uzbekistanu. Żadne okoliczności nie wskazują na przyczynienie się do tej śmierci osób trzecich.

Według naszych informacji ciało znaleziono w Sanie, w okolicach cmentarza w Beniowej. Informację o zwłokach, do Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, przekazała Straż Leśna. Ciało było w stanie daleko posuniętego rozkładu, który utrudniał identyfikację. Ciało znaleziono blisko granicy państwowej z Ukrainą. Przy zmarłym znaleziono telefon komórkowy, dwa powerbanki (przenośne ładowarki) oraz sporą ilość artykułów spożywczych i liofilizowanych. Był też zaopatrzony w ciepłą odzież.

To wszystko może świadczyć, że mężczyzna był przygotowany na dłuższy pobyt w terenie i był przygotowany na trudne warunki. Przy zmarłym znaleziono też paszport. Okazało się, że był obywatelem Uzbekistanu. Sekcję zwłok przeprowadzono 7 listopada w szpitalu w Przemysłu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że u denata zidentyfikowano skrzepę w okolicy żołądkowo-jelitowej, co najprawdopodobniej mogło być przyczyną zgonu. Żadne okoliczności nie wskazują na przyczynienie się do tej śmierci osób trzecich. Prokuratura Rejonowa w Lesku, ze względu na prawdopodobną przyczynę zgonu, nie będzie prowadziła dalszych czynności. Od denata pobrano natomiast próbki po to, aby ustalić, czy osoba odnaleziona jest ta sama, do której należał paszport.

oprac. paba (KPP Lesko)

Płonął las na Caryńskiej



foto: Bieszczadzka Grupa GOPR

W niedzielę 27 października bieszczadzcy strażacy zostali poinformowani o pożarze na zboczach Poloniny Caryńskiej. Akcję utrudniał trudno dostępny teren. Obecnie ustalane są przyczyny pożaru, ale najprawdopodobniej do podpalenia doszło nieumyślnie, poprzez wyrzucenie niedopałka papierosa.

Pożar wybuchł w okolicy wsi Osada Caryńskie. Zapalił się las na stokach Poloniny Caryńskiej. Do akcji jako pierwsze ruszyły zastępy OSP z Lutowsk oraz z Dwernika. - Pożar został zlokalizowany na szczycie jednej z gór pomiędzy dawną wsią Caryńskie a Poloniną Caryńską, na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego – informowali strażacy z OSP Lutowska.

Palilo się leśne poszycie, liście, gałęzie oraz pojedyncze drzewa. Po rozpoznaniu sytuacji, dowódca OSP poprosił o wsparcie i do akcji zaangażowane zostały: PSP Ustrzyki Dolne, drugi zastęp OSP Lutowska, OSP Zatwarnica i OSP Chmiel oraz Grupa Bieszczadzka GOPR i Straż Parku Narodowego.

Akcja gaśnicza była bardzo trudna, ze względu na trudnodostępny teren, na którym wybuchł pożar. Ratowały ją quady z GOPR, Straży Parku oraz nasze, dzięki którym wywoziliśmy na miejsce łopaty i wodę. Akcja gaśnicza trwała ok. 7 godzin, a spaliło się ok. 1,5 ha lasu – informuje st. kpt. Dariusz Dacko, rzecznik prasowy KP PSP w Ustrzykach Dolnych.

Według pierwszych ustaleń strażaków przyczyną pożaru było nieumyślne podpalenie. – Nie przypuszczam, by ktoś świadomie zrobił coś takiego. Skłaniamy się raczej do tego, że przyczyną pożaru był niedopałek papierosa, przez który bardzo szybko zajęła się wysuszona ściółka leśna – dodaje st. kapitan.

Po zakończeniu akcji, strażacy zwracają się z prośbą do gospodarzy terenu. - Przypadałoby się, aby leśne drogi dojazdowe były oczyszczone z gałęzi i drzew. To nam bardzo utrudniało poruszanie się i quady miały problem z dojazdem, przez co wszystko wydłużyło się w czasie. Dodatkowo w okolicznych miejscowościach

powinny znajdować się pojemniki magazynujące wodę takie 30 l, do przewożenia wody. Mogłyby się znaleźć w Nasicznie lub Dwerniku i ewentualnie służyć wszystkim mieszkańcom. W razie pożaru łatwiej byłoby nam dowozić wodę na miejsce – dodaje st. kapitan Dacko.

W akcji wzięło udział również siedmiu ratowników z Bieszczadzkiej Grupy GOPR, którzy dwoma quadami i samochodem terenowym wspierali działania strażaków. Niestety, działania ratowników nie skończyły się wraz z akcją gaśniczą. - Po ugaszeniu pożaru na miejscu pozostali pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego – informują na swoim profilu facebookowym ratownicy. - Około północy do stacji w Ustrzykach Górnych dotarło kolejne zgłoszenie o wypadku pracowników BpPN, którzy w okolicy miejsca pożaru mieli wypadek quadem. Poszkodowany został przetransportowany do drogi i przekazany zespołowi ratownictwa medycznego.

Park dziękuje za pomoc!

Na stronie internetowej Bieszczadzkiego Parku Narodowego opublikowano podziękowania za udział w akcji. „BpPN składa serdeczne podziękowania za pomoc w ugaszeniu pożaru lasu bukowego w leśnictwie Caryńskie Państwowej Straży Pożarnej z Ustrzyk Dolnych, zastępom OSP z Bieszczadów Wysokich, Grupie Bieszczadzkiej GOPR oraz Straży Parku i Ratownikom Medycznym. Dzięki wspólnemu działaniu udało się uniknąć rozprzestrzeniania się ognia na obszar większy niż 1 ha, a było takie zagrożenie ze względu na bardzo silne przesuszenie ściółki. Pożarysko od godziny 20.30 do godziny porannych było dogaszane przez Służbę Parku. Na szczęście opad deszczu poprawił sytuację. Jako że zarzewie ognia powstało w znacznym oddaleniu od szlaków turystycznych, w miejscu bardzo niedostępnym, jako najbardziej prawdopodobną przyczynę pożaru uważa się wyrzucenie niedopałka papierosa przez grzybiarzy nielegalnie penetrujących teren.”

paba

Zderzenie z dzikim zwierzęciem

Kolizja z dzikim zwierzęciem może się zdarzyć każdemu. Warto zatem pamiętać o zachowaniu ostrożności i nie bagatelizować znaków ostrzegawczych przed dzikimi zwierzętami, które uprzedzają, gdzie występuje, bądź może występować niebezpieczeństwo.

Kierowca w miejscach, gdzie drogi prowadzą przez lasy, szlaki wędrownie zwierząt, musi być zawsze przygotowany na ewentualne wtargnięcie dzikiego zwierzęcia, szczególnie nocą, kiedy wabione blaskiem świateł zwierzęta wychodzą z przydrożnych lasów. Powinno się przede wszystkim zachować odpowiednią prędkość, a w razie potrzeby użyć sygnału świetlnego lub dźwiękowego. Na szczególną uwagę zasługuje drogowy znak ostrzegawczy „Uwaga dzikie zwierzęta” (A-18b) – ostrzega kierowcę, że ryzyko wbiegnięcia dzikiej zwierzyny na drogę jest większe niż w innych miejscach.

W razie wypadku należy zabezpieczyć miejsce zdarzenia, zjechać na pobocze i wystawić trójkąt ostrzegawczy, jeśli są osoby ranne, powinniśmy niezwłocznie udzielić im pomocy, każdorazowo, o miejscu i okolicznościach zdarzenia, należy zawiadomić służby - nawet jeśli szkody materialne są niewielkie i nie ma rannych; policjanci sporządzą dokumentację ze zdarzenia potrzebna ubezpieczycielowi i powiadomią osoby odpowiedzialne za zabranie zwierzęcia z drogi, nie można samemu przemieszczać, usuwać z jezdni potrąconego lub martwego zwierzęcia ani nawet go dotykać – może mieć wściekliwość lub nagle zaatakować.



Ten znak kierowcy często ignorują, co kończy się niekiedy kolizją.

Znak A-18b, nie tylko ostrzega kierowcę o możliwości napotkania na drodze dzikich zwierząt, ale także nakłada na niego obowiązek jazdy z zachowaniem szczególnej ostrożności. Jesteśmy zobowiązani do zwolnienia i bacznego przglądania się sytuacji na drodze. Kierowca w każdej chwili musi być gotowy do awaryjnego hamowania.

oprac. paba

ŁĄPÓWKA ZA UMOWĘ

miał odpowiedniego sprzętu, który był potrzebny do utrzymania pól w takim stanie, jak wymagała Unia Europejska.

Świadkowie zeznali, że w trakcie negocjacji ustalono, że dalsza dzierżawa ziemi w Turzańsku i Jaworniku będzie wynosić około 150 tysięcy złotych. Natomiast część z tej sumy miała być wpłacana na rzecz stowarzyszeń jako darowizna. Zeznający przed sądem wiceprezes stowarzyszenia Wspólnie dla Turzańska (w zarządzie tego stowarzyszenia zasiada skazany były zastępca wójta Jerzy K.) powiedział, że o wpłatę nic nie wiedział i był zdziwiony wpłatą, ale jak pieniądze pojawiły się na koncie odstąpił od pomysłu dzierżawy.

W relacjach esanok.pl czytamy również, że „podobnie sytuację sprzed kilku lat opisuje skarbnik Stowarzyszenia „Wspólnie dla Turzańska”. Nie potrafi podać okoliczności, w jakich pieniądze trafiły na ich konto i z jakiego powodu. Natomiast podkreśla, że niewątpliwie gdyby wydzierżawili grunty i wzięli udział w programie, korzyści dla społeczności byłyby dużo większe.”

Esanok dodaje też, że ostatni ze świadków, były radny gminy Komańcza oraz przewodniczący Rady Gminy, podkreślał, że Witold Ś. zalegał z czynszem dzierżawczym, a „radni zastanawiali się, dlaczego gminne grunty nie są dzierżawione „swoim” tytułem obcym i pieniądze z tego tytułu wyciekają na zewnątrz”. Według relacji świadka same stowarzyszenia również naciskały na władze pytając, kiedy będą możliwości dzierżawy tych obszarów.

Po publikacji fragmentu artykułu w internecie, odezwał się do nas obecny prezes Stowarzyszenie Wspiera-

nia Inicjatyw Lokalnych Komańcza „WILK”, który oświadczył - W imieniu członka zarządu stowarzyszenia p. Jolanty H. z tamtego okresu pragnę oświadczyć, że Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych Komańcza (WILK) nigdy nie występowało o dzierżawę gruntów rolnych w Komańcza w celu uzyskania dotacji, co sugeruje artykuł. W związku z powyższym nie uzyskało także korzyści majątkowych. Pozdrawiam. Piotr Sztukowski, prezes stowarzyszenia.

Jak rządził były wójt?

Były wójt gminy Stanisław B. w gminie rządził od 2002 roku. Pierwsze lata jego działalności, to można powiedzieć - „pasma samych sukcesów”, które skrupulatnie opisywał w mediach. „Za jeden z większych sukcesów uznaje realizację pomysłu z pierwszej kadencji: budowę wyspiska śmieci, którego odcieki są oczyszczane w oczyszczalni korzeniowo-gruntowej. Było to nowatorskie rozwiązanie, pierwsze w Polsce. Gmina Komańcza dostała za nie na Pol-Eko w Poznaniu 5 mld starych złotych (...) Wśród sukcesów wylicza także odbudowę szkoły w Komańcza po pożarze, nowoczesny ośrodek zdrowia w Komańcza czy kompleks wielofunkcyjnych boisk przy szkole w Rzepedzi, wybudowanych przy udziale funduszy norweskich” - chwalił się w miesięczniku Biznes i Styl w artykule zatytułowanym „Wójt z prawdziwego zdarzenia”.

Niestety w 2016 roku radni gminy Komańcza uznali, że „wójt realizując zadania budżetowe naruszył zasady celowości, legalności i oszczędności w gospodarowaniu środkami publicznymi”, a Komisja rewizyjna zwróciła także uwagę na to, że „budżet na 2015

rok został skonstruowany nierealistycznie i bez staranności. Natomiast Wójt Gminy zaciągnął zobowiązania finansowe w wysokości 1.200.000 zł, z instytucją z sektora poza bankowego bez zgody Rady Gminy oraz dokonał poręczeń wekslowych także bez zgody Rady Gminy” i radni nie udzielili mu absolutorium.

Decydujący głos podsumowujący rzędy wójta i jego zastępcy mieli jednak wyborcy, którzy w minionych wyborach samorządowych zdecydowali, że nie chcą ich więcej widzieć na dotychczasowych stanowiskach. Obaj startowali z komitetów popieranym przez obecny rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Co ciekawe, obaj jednak wrócili do budynku Urzędu Gminy Komańcza.

Były wójt Stanisław B. urzęduje na parterze w siedzibie Kółka rolniczego. Natomiast Jerzy K. wrócił do urzędu po długim zwolnieniu lekarskim na stanowisko... sekretarza gminy. Nieoficjalnie mówi się, że umowa, którą spisał z nim przed wyborami, „gwarantuje mu nietykalność” ze względu na bardzo wysokie koszty ewentualnego wypowiedzenia. Jego karierę w samorządzie może zakończyć jednak wyrok, w którym sąd orzekł środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych w samorządzie terytorialnym na okres dwóch lat.

Co na to obecny wójt?

W 2018 roku nowym wójtem Komańcza został Roman Bzdęk - Jak część mieszkańców gminy sądziłem, że temat ten był podnoszony z powodu prowadzenia negatywnej kampanii politycznej wobec poprzednika,

która rozpoczęła się jeszcze przed ogłoszeniem terminu wyborów samorządowych - przekonuje wójt. - Jako kandydat na wójta gminy Komańcza, w swojej kampanii skupiałem się na kwestiach pozytywnych, propozycjach wspólnego działania dla dobra i rozwoju gminy. Z komentarzami powinniśmy się powstrzymać do czasu wydania prawomocnego orzeczenia w tej sprawie. Niewątpliwie sam fakt toczącego się w tym przedmiocie postępowania, stawia w niekorzystnym świetle naszą gminę, jak również osoby publicznie cieszące się wioletolelnym mandatem zaufania mieszkańców.

Jak nas poinformował w rozmowie telefonicznej sekretarz Gminy Komańcza Jerzy K., obaj z byłym wójtem będą się odwoływać od wyroku. Więcej nie chciał komentować sprawy.

Paulina Bajda

Ustrzycki WOŚP szuka wolontariuszy!

12 stycznia 2020 r. w Ustrzykach Dolnych i Lesku odbędzie się 28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To już kolejny raz kiedy nasze gminy zapelnia wolontariusze z puszkami i terminalami zbierającymi na sprzęt medyczny.

W tym roku wolontariusze w całej Polsce, w tym również w Bieszczadach, będą zbierać pieniądze, które zostaną przekazane na dziecięcą medycynę zabiegową. Już 12 stycznia w Ustrzykach Dolnych oraz Lesku na ulice wyjdą setki wolontariuszy, bez których nie może się odbyć żaden z Finałów WOŚP. Obecnie sztaby ruszyły z rejestracją wolontariuszy i zapraszają do współpracy. W Ustrzykach Dolnych wszyscy



chętni mogą się kontaktować ze sztabem przez Facebooka oraz za pośrednictwem strony iwolontariusz.wosp.org.pl

Ustrzycki sztab przypomina też, że poszukiwane są osoby, które chciałyby wstawić do swojej firmy Sztabową Skarbonkę Stacjonarną

WOŚP w dniach 15.12.2019 r. - 12.01.2020 r. Sztab na zgłoszenia czeka do końca listopada pod nr tel. Tel. 609-645-619 lub 880-916-340.

Zapraszamy do współpracy. W tym roku zyska dziecięcą medycynę zabiegową!

paba

Nie będzie punktu paszportowego w Ustrzykach

- Utworzenie w Ustrzykach Dolnych punktu paszportowego generowałoby zbyt duże koszty i uruchomiłoby lawinę roszczeń z innych powiatów, w których kiedyś wydawane były paszporty - przekonuje rzeczniczka wojewody podkarpackiego i dodaje, że obecnie obywatele polscy mogą swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej posługując się dowodem osobistym.

Pod koniec października burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz zwrócił się do Wojewody Podkarpackiego z prośbą o utworzenie w Ustrzykach Dolnych punktu paszportowego.

- Wniosek ten podyktowany jest licznymi prośbami mieszkańców Ustrzyk Dolnych oraz całego powiatu bieszczadzkiego - przekonuje Bartosz Romowicz. - Jak wiemy odległość do punktów paszportowych zlokalizowanych w Rzeszowie, Przemyślu lub Krośnie bardzo często jest trudna do pokonania dla naszych mieszkańców, a ponadto wymaga poświęcenia czasu. Utworzenie punktu paszportowego w naszej gminie znacznie poprawiłoby sytuację - przekonywał burmistrz Romowicz.

Wniosek przesłał również do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także do wszystkich posłów na Sejm RP naszego okręgu wyborczego, z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Niestety, okazuje się, że wojewoda nie przychylił się do tego, by w Ustrzykach Dolnych powstał punkt paszportowy. Jak przekonuje taki punkt generowałby zbyt duże koszty,

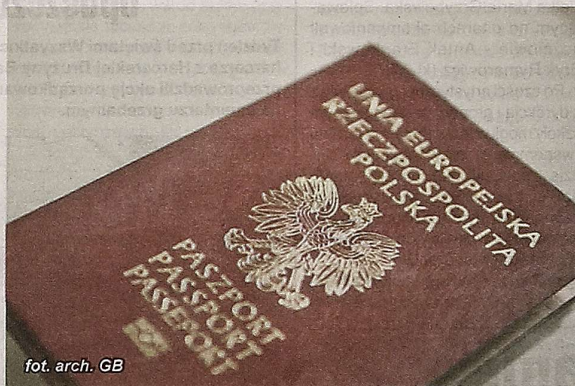


foto. arch. GB

Jak informuje Małgorzata Waksmundzka-Szarek, rzeczniczka wojewody podkarpackiego, obecna struktura wydawania paszportów w województwie podkarpackim została ukształtowana w latach 2006 - 2009 pod wpływem zmian legislacyjnych, a w szczególności wprowadzenia do paszportów danych biometrycznych.

- Wdrożenie nowego systemu paszportowego (PS20) niezbędne do wydawania paszportów biometrycznych wymagało, aby osoby obsługujące wydawanie paszportów posiadały uprawnienia dostępu do tego systemu oraz były pracownikami zatrudnionymi w organie paszportowym, tj. w Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. W tej sytuacji ówczesny Wojewoda Podkarpacki, po przeliczeniu wielkości kosztów utworzenia nowych punktów paszportowych, podjął decyzję, że wydawanie paszportów

będzie możliwe tylko w siedzibie Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców PUW w Rzeszowie oraz w Oddziałach Zamiejscowych Wydziału w Krośnie, Przemyślu i Tarnobrzegu - wyjaśnia rzeczniczka. - W konsekwencji zmiana modelu wydawania paszportów związana z wprowadzeniem biometrii pociągnęła za sobą likwidację 16 punktów paszportowych prowadzonych i utrzymywanych przez jednostki samorządowe, zlokalizowanych w większości miast powiatowych na terenie naszego województwa, w tym również Punktu Paszportowego w Ustrzykach Dolnych.

Zwiększenie ilości miejsc, w których można byłoby przyjmować wnioski paszportowe i wydawać paszporty na analogicznych zasadach jak w oddziałach paszportowych WSOiC, musi się łączyć z zakupem nowego sprzętu informatycznego, zestawieniem nowych łączy internetowych (kodowanych),

a także - co najważniejsze - zatrudnieniem nowych pracowników.

- Utworzenie Punktu Paszportowego w Ustrzykach Dolnych i nawiązanie przez Urząd Wojewódzki stosunku pracy z pracownikami tego punktu uruchomiłoby zapewne lawinę uzasadnionych roszczeń ze strony mieszkańców i działaczy samorządowych pozostałych 15 powiatów, w których również przyjmowane były wnioski paszportowe i wydawane paszporty, zwłaszcza że w 11 punktach obsługiwano większą (w 6 znacznie większą) liczbę osób, niż w Ustrzykach Dolnych - zaznacza Małgorzata Waksmundzka-Szarek. - Zaspokojenie takich oczekiwań wymagałoby, uwzględniając rodzaj wykonywanych zadań i absencję pracowników, zatrudnienia w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim dodatkowo 32 osób. Taki wzrost zatrudnienia w dobie ograniczenia wydatków trudno jest uzasadnić w sposób racjonalny. Odrębną kwestią jest zapewnienie łączności z Centrum Personalizacji Dokumentów MSWiA i wyposażenie punktów paszportowych usytuowanych w starostwach i urzędach miast w sprzęt informatyczny. W każdym punkcie paszportowym prowadzonym przez jednostkę samorządową powinny zostać zainstalowane, mając na względzie awaryjność sprzętu, dwa zestawy komputerowe (stacja robocza, dwa monitory, drukarka, skaner, czytnik do pobierania odcisków palców). Rozproszenie sprzętu w 16 punktach zlokalizowanych w organach samorządu terytorialnego generuje dodatkowe koszty.

Rzeczniczka przekonuje też,

że należy zwrócić również uwagę na to, że obywatele polscy mogą swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej posługując się dowodem osobistym, który można uzyskać nieodpłatnie w miejscu zamieszkania, w urzędzie gminy. Ponadto w ostatnich kilku latach kolejne nowelizacje ustawy z dnia 13 lipca 2006 roku o dokumentach paszportowych doprowadziły do wydłużenia okresu ważności paszportów dla dzieci, które nie ukończyły 5 roku życia z 1 roku do 5 lat, wyeliminowania obowiązku osobistego stawiennictwa wszystkich osób małoletnich przy odbiorze paszportu a dzieci do ukończenia 5 roku życia również przy złożeniu wniosku paszportowego oraz do zniesienia właściwości miejscowej organów paszportowych opartej na miejscu zamieszkania osoby ubiegającej się o wydanie paszportu. - Liberalizacja przepisów w zakresie właściwości miejscowej jest dużym udogodnieniem dla mieszkańców naszego województwa, którzy pracują lub kształcą się w innych regionach kraju. Wymienione aspekty w pewnym stopniu niwelują negatywne skutki braku punktu paszportowego w Ustrzykach Dolnych - przekonuje rzeczniczka wojewody.

- Powyższe uwarunkowania prowadzą do konstatacji, że struktura wydawania paszportów w województwie podkarpackim oparta na funkcjonowaniu czterech oddziałów paszportowych zlokalizowanych w WSOiC jest optymalna, a utworzenie Punktu Paszportowego w Ustrzykach Dolnych byłoby, niestety, rozwiązaniem nieracjonalnym przede wszystkim ze względu na naturę ekonomiczną - dodaje Małgorzata Waksmundzka-Szarek.

paba

Dzień Patrona w Szkole Podstawowej w Ustjanowej



fol. SP Ustjanowa

Szkola Podstawowa w Ustjanowej Górnej uczciła imię swojego patrona - Bohatera Lotnictwa Polskiego. W tym dniu odbyła się uroczysta msza, akademie oraz przelot samolotów krośnieńskiego aeroklubu.

Uroczystości z okazji Święta Patrona odbyły się 17 października i były połączone z Dniem Edukacji Narodowej. Rozpoczęły się spektakularnym przelotem samolotów nad kościołem w Ustjanowej Górnej - za który organizatorzy dziękują lotnikom z krośnieńskiego aeroklubu. Następnie w kościele odprowadzona została uroczysta msza święta, a dalsza część ceremonii przeniosła się do budynku szkolnego, gdzie odbyła się część artystyczna.

Pasowanie pierwszoklasistów rozpoczęła program artystyczny najmłodszych uczniów, którzy pod wodzą swojej wychowawczynie Moniki Parafianowicz-Flankowskiej, zaprezentowali zdobytą już wiedzę i umiejętności, po czym zostali uroczystie włączeni w poczet braci uczniowskiej.

Kolejnym punktem programu były scenki, wiersze i piosenki poświęcone tematycznie Dniu Edukacji Narodowej. Tę część uroczystości przygotowali uczniowie klas młodszych pracując pod

kierunkiem: Danuty Kryckiej i Agnieszki Budzyk.

Dyrektor Marek Konopka wręczył również Nagrody Dyrektora wyróżnionym w tym roku nauczycielom i pracownikom szkoły.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Lawrenc, dyrektorzy ustrzyckich szkół: Małgorzata Konopka (SP nr 1), Bogdan Zwarycz (SP nr 2 NNS) oraz Paweł Germański (BZSZ), Wojciech Szott dyrektor Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych, zastępca komendanta PSG w Krościenku kpt. Grzegorz Kowalski, zastępca komendanta powiatowego PSP w Ustrzykach Dolnych mł. bryg. Przemysław Kruk, funkcjonariusze KPP Ustrzyki Dolne: podkom. Aleksandra Wołoszyn i asp. Mariusz Greła, sołtysi, księża: Mirosław Gład i Daniel Kin, Karolina Wilk-Korab przewodnicząca Rady Rodziców oraz emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły.

Tradycja już się staje organizowaniem z okazji Dnia Patrona konkursów tematycznych. Tym razem odbył się konkurs na prezentację multimedialną „Nasza szkoła - przygoda młodego lotnika”. I miejsce zdobyła Emilia Tworzydło, II - Kamil Krupa, III - Julia Taracińska,

a wyróżnienie otrzymała Nikola Toczek.

Nagrodzono również zwycięskie drużyny, które wygrały Konkurs „O Puchar Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie” w kategorii bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Uczniowie SP w Ustjanowej, zdobyli I miejsce drużynowo w obu kategoriach wiekowych: klas IV - VI (Marceli Szuba, Paweł Sobczyński i Magdalena Maślak) oraz VII - VIII (Anna Rogalińska, Antoni Frankowski, Julia Jasiewicz). Byli oni niezrównani także w rozgrywkach indywidualnych: Paweł

Sobczyński zdobył I miejsce, Marceli Szuba - II, a Magdalena Maślak - III (młodsza kategoria wiekowa). I miejsce indywidualnie zdobyła również Anna Rogalińska, IV - Antoni Frankowski i VI Julia Jasiewicz (starsza kategoria wiekowa).

Kluczowym punktem programu była część artystyczna poświęcona Patronowi - Bohaterom Lotnictwa Polskiego. Uroczystą akademię przedstawili uczniowie klas IV - VIII pracujący pod kierunkiem: Katarzyny Beńko i Marty Grzybowskiej. Część poetycką wzbogaciły wiersze lotnicze uczeni - Julii Jasiewicz. Dziewczęta ze szkolnego zespołu muzycznego „Pod skrzydłami” pięknie śpiewały o historii lotnictwa, jeden z utworów - „Młodzi lotnicy” napisała nauczycielka Marta Grzybowska. Śpiewającym na gitarach akompaniowali uczniowie - Antek Frankowski i Eryk Rymarowicz (kl. VIII).

Po części artystycznej goście wraz z dyrekcją i gronem pedagogicznym szkoły mogli wymienić myśli, a często i wspomnienia, przy wspólnym obiedzie i poczęstunku. Organizatorzy dziękują wszystkim za przybycie, a zaangażowanym rodzicom i przyjaciołom szkoły za nieocenioną pomoc w organizacji tego święta.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
Katarzyna Beńko

Przedkolaki z wizytą w DPS w Moczarach

Dzieci z grup „Słoneczka” i „Jagódki” z Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych udały się z wizytą do Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Przedkolaki zaśpiewały pensjonariuszom piosenki oraz przekazały przygotowane przez siebie laurki.

Przedkolaki do DPS udały się w środę 23 października pod opieką dyrektorki Katarzyny Wnęk-Kucab oraz nauczycielek Dominiki Ziembikiewicz, Angeliki Michalczyk i opiekunów Barbary Kucharczyk, Beaty Grasel.



fol. Przedszkole nr 2 UD

Dzieci zaprezentowały przygotowane przez nie piosenki przeplatane zabawami muzyczno-ruchowymi, w których brały udział zarówno dzieci, opiekunowie jak i pensjonariusze DPS. Na zakończenie dzieci przekazały podopiecznym oraz pracownikom Domu Pomocy Społecznej przygotowane wcześniej laurki wraz z podziękowaniami za miłe przyjęcie.

- Spotkanie było dla nas jak i dla pensjonariuszy oraz opiekunów czymś niesamowitym. Dyrekcja placówki serdecznie podziękowała dzieciom i opiekunom za wizytę oraz pamięć - informuje Katarzyna Wnęk-Kucab, dyrektor Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych. - Wizyta w Domu Pomocy Społecznej uczy dzieci tolerancji, akceptacji, szacunku do osób starszych, a nasze przedkolaki pielęgnują te wartości. Mali artyści wraz z opiekunami zostali zaproszeni na kolejne odwiedziny.

Dyrekcja, przedkolaki oraz Pracownicy z Przedszkola nr2 w Ustrzykach Dolnych składają serdeczne podziękowania dyrekcji, pracownikom i pensjonariuszom Domu Pomocy Społecznej za miłe przyjęcie.

oprac. paba

Polańscy harcerze porządkowali opuszczone groby

Tydzień przed świętami Wszystkich Świętych oraz świętem Zmarłych, harcerze z Harcerskiej Drużyny Bartoszewskiej z Polany zorganizowali i przeprowadzili akcję porządkowania starych, opuszczonych grobów na cmentarzu grzebalnym.



Fot. H. Myślińska

Takich grobów, jeszcze z czasów przedwojennych, jest kilkanaście. Najwięcej czasu i wysiłku przy porządkowaniu wymagała kwaterna grobów kopalnianych. Są to trzy groby, w których pochowani są pracownicy kopalni ropy naftowej działającej na zbroczach Pasma Ostrego, w czasach zaboru austriackiego oraz w okresie międzywojennym. Groby murowane z metalowymi krzyżami, stojące na polskim cmentarzu od ok. 100 lat, powoli ulegały niszczeniu, głównie przez działania czynników atmosferycznych.

Ponad 10 lat temu groby kopalniane zostały poddane pracom konserwatorskim, których wykonawcą było Stowarzyszenie Dziedzictwa

Mniejszości Karpackich; a głównym sponsorem było Polskie Górnictwo i Gazownictwo, oddział w Sanoku.

Uprzejmy czas bardzo szybko zostawił nowy ślad na murowanych nagrobkach, dzisiaj porośniętych na nowo mchami i porostami. Harcerze bardzo dokładnie, pracując szpachelkami, oczyścili kamienne powierzchnie. Na uporządkowanych grobach złożono wiązanki i zapalono znicze.

Pracującym harcerzom - Małgosi Michno, Emilii Caban, Markowi Hermanowiczowi, Ernestowi Krakowskiemu, Robertowi Morągowi oraz ich opiekunom Annie Stępniewskiej i Hannie Myślińskiej należą się podziękowania.

H.M.

Akcja „Krokus” w Polanie



Fot. H. Myślińska

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Polanie posadzili przy wejściu do budynku żółte krokusy. Tym samym włączyli się w akcję Żydowskiego Muzeum Galicji w Krakowie i uczcili pamięć dzieci, które zginęły podczas II wojny światowej. Cały szpaler tych pięknych kwiatów zakwitnie wiosną.

Akcja sadzenia cebulek krokusów odbyła się w ramach projektu „Krokus”. Został on zapoczątkowany w Irlandii przez Towarzystwo Edukacji o Holocaustu. Jego koordynatorem w Polsce jest Żydowskie Muzeum Galicji w Krakowie. Celem projektu jest upamiętnienie półtora miliona żydowskich dzieci oraz dziesiątki tysięcy dzieci innych narodowości, w tym polskiej, które zginęły w czasie II wojny światowej z rąk Niemców.

Co roku rośnie liczba uczestników tego niezwykłego przedsięwzięcia, w roku szkolnym 2018/2019 wzięło w nim udział 22500 uczniów z Polski, Ukrainy i Białorusi.

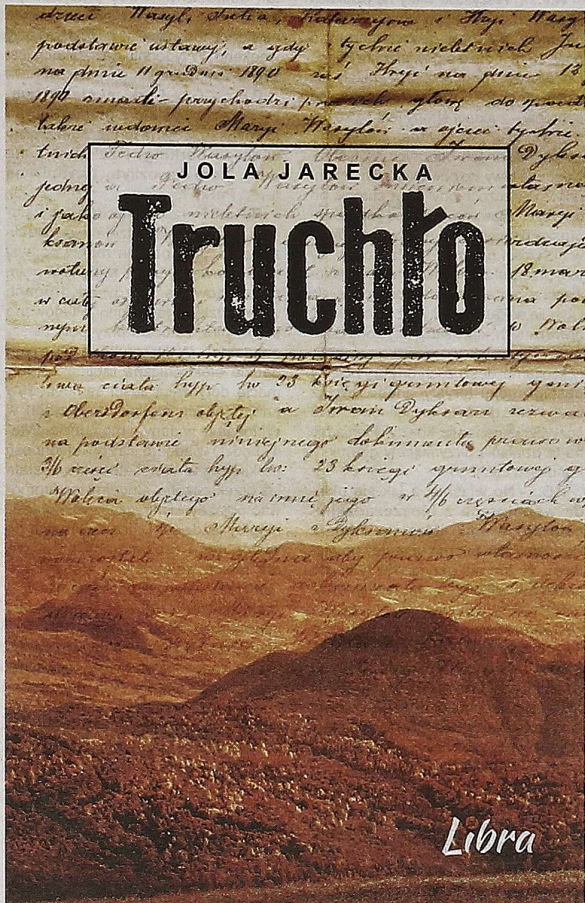
Akcję w Polanie zainicjowała nauczycielka Jola Jarecka. Dzięki niej zostały sprowadzone do szkoły cebulki krokusów, a przed sadzeniem kwiatów uczniowie zapoznali się z historią Holocaustu. Społeczność szkolna bardzo dziękuje pani Joli za tę inicjatywę.

Sadząc długoletnie rośliny wznosimy niejako pomniki, które upamiętniają takie wydarzenia z przeszłości, o których nie możemy zapomnieć. Takim wydarzeniem jest wspomniany Holocaust Dzieci.

HM

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

„Truchło” - wspomnienia z Krościenka



historii Krościenka znajdziemy tylko na cmentarzach – greckim, ewangelickim, grekokatolickim i zbiorowej mogile nad Strwiążem. Autorka powieści Jola Jarecka urodziła się i dorastała właśnie tutaj, stając się nie tylko literackim kronikarzem tych dramatów i namiętności, ale jak pokazuje epilog – także ich uczestnikiem.

JOLA JARECKA – ur. 1979. Pisarka, poetka, animatorka kultury, reżyserka teatralna. Zaprzedała duszę Bieszczadom i tu na końcu świata, w dawnym parku konnym stworzyła jedyne w swoim rodzaju kino studyjne. Zaprzedała duszę Bieszczadom, tu mieszka i tworzy, to one ją ukształtowały. Pisarka, poetka, animatorka kultury, reżyserka teatralna. Żyje na symbolicznym końcu świata w Zatwarnicy, gdzie kończą się drogi, a człowiek ma przed sobą tylko góry, dziką przyrodę i ślady minionej burzliwej historii. W 2017 r. nakładem wydawnictwa Libra PL ukazała się jej debiutancka powieść „Hylaty”.

Fragment książki: Kolej, tartak, kamieniołom, karczma, Księgielnia, gospodarstwa – z każdej strony dochodziły dźwięki. Szczególnie latem z letnikami przybyłymi z Krakowa, Drohobycza i Lwowa. Byli roześmiani, głośni i opaleni. W lokalnych sklepach dłuższe kolejki, u krawca więcej skrojonych ubrań, na Strwiążu małe łódki z kobietami kryjącymi się przed słońcem pod jasnymi parasolkami.

[...]

Kopie ich trzech. W tym jeden Polak. Wszyscy milczą. Za to Niemcy wraz z ukraińską policją piją bimber i głośno się zachowują. Ciała są ciężkie i sztywne. Niemcy nie pozwalają ich ułożyć. Mają rzucić byle jak. I szybko. Fedko zasypuje dół, rzuca ziemię raz po raz, żeby już nie pa-trzeć. Spieszą się przed zmrokiem. Niby w grudniu są krótkie dni, ale ten nie chce się skończyć. Fedko też wie, że będzie do niego zawsze wracał – dzień, który zaczął się strzałami i nie ma ochoty odejść.

Oprac. paba (źródło: Libra.pl)

Truchło, Jola Jarecka, Libra.pl, Rzeszów 2019

Wydawnictwo Lipra.pl po raz kolejny wydało książkę pochodzącą z Krościenka Joli Jareckiej. Tym razem autorka opowiada o swojej rodzinnej miejscowości oraz o dramatycznych losach żyjących w niej społeczności: Polaków, Rusinów, Żydów i Niemców.

Truchło to literacka powieść o bieszczadzkim Krościenku nad Strwiążem, którego dawną społeczność tworzyli Polacy, Rusini, Żydzi

i Niemcy galicyjscy w przyległym Obersdorfie. Los w czasie II wojny światowej nie oszczędził zagubionej na końcu świata, wśród bujnej przyrody wioski, niosąc ze sobą wysiedlenia, wywózki i mord miejscowych Żydów. Po powojennej zmianie granic w 1951 r., do tej wypalonej dramatami ziemi zaproszono greckich uchodźców politycznych, którzy próbowali zbudować w Krościenku tymczasowy socjalistyczny raj na ziemi. Dzisiaj ślady po dawnej wielokulturowej

Małgorzata Kurzycka

W wielkim jasnym rozbłysku widzę ludzkie twarze
Twarze dzieci i starców, niewidzące oczy
Czekają pełni trwogi co Bóg im rozkaże
Wizja mija i pustka cicho za mną kroczy.

Przemieniony i ciemny Świat cały jest lodem
Nie ma życia ni ruchu tylko zapomnienie
Nie ma jęków konania, skarg morzonych głodem
Bo nie ma już niczego tylko przebaczenie.

Wśród pustki wolno kroczy piękna biała Pani
Niestuszenie oskarżona o ludzkie cierpienie
Jej dotyk jest dla wszystkich, nikogo nie rani
A tylko uspokaja gorące pragnienie.

Tu praca Jej skończona, nic nie pozostało
Całe życie za rękę powiodła w nieznaną
Zamiary i marzenia wszystko przemienię
Nadzieja oraz miłość zostały zabrane.



Ustrzycki DKF już działa

Pod koniec października w Ustrzyckim Domu Kultury zainaugurował swoją działalność Dyskusyjny Klub Filmowy „FLESZ”. Tę sentymentalną podróż rozpoczęła projekcja filmu „Cinema Paradiso” Giuseppe Tornatore.

Pierwsze spotkanie klubu rozpoczął Bogdan Jarecki przewodniczący Rady DKF „FLESZ” witając wszystkich w kinie „Orzeł” przy UDK. Przypomniawszy, że klub powstał 17 września, a siedemnastu założycieli o inicjatywę dowiedziało się tzw. pocztą pantoflową. Na założycielskim spotkaniu zdecydowano, że przewodniczącym Rady DKF zostanie Bogdan Jarecki, wiceprzewodniczącym Maria Piotrowska, a sekretarzem Jolanta Musiał. W przyszłości spotkania mają być kontynuowane w ustrzyckiej bibliotece.

Na inaugurację ustrzyckiego DKF-u zaproszono opiekuna i koordynatora rzeszowskiego DKF „Klasy” Adama Kusa, przewodniczącego DKF „Klasy” oraz Mateusza Mroza. Panowie przy-



foto. T. Uszak

pomnieli, że DKF „Klasy” działający przy Wojewódzkim Domu Kultury, rozpoczął działalność w 1959 r. i jest jednym z najstarszych klubów w naszym kraju.

Bogdan Jarecki przypomniał, że DKF

„FLESZ” powstał przy Towarzystwie Przyjaciół Miasta Ustrzyki Dolne. Założyciele chcieli, aby powstanie klubu wypełniło lukę w istniejącej ofercie kulturalnej miasta. - W ustrzyckim społeczeństwie jest sporo osób

zainteresowanych nie tylko obejrzeniem ambitnego filmu fabularnego czy dokumentalnego, ale również rozmową o nim, wymianą poglądów, refleksji. W ramach działalności DKF „Flesz”, planujemy również organizację wystaw poświęconych twórcom kina, spotkań z ludźmi ze świata filmu – mówił Bogdan Jarecki. - Planujemy ponadto swoją pracę oprzeć na współpracy z Polską Federacją Dyskusyjnych Klubów Filmowych, która gwarantuje zarejestrowanym w niej klubom szeroką pomoc merytoryczną, metodologiczną czy organizacyjną. Mam nadzieję, że klub stanie się płaszczyzną ciekawych filmowych spotkań ludzi ciekawych świata i drugiego człowieka. Zapraszam już na kolejne spotkania.

Po prezentacji filmu Giuseppe Tornatore „Kino Paradiso”, który otrzymał wiele nagród w tym m.in. Oskara, Złoty Glob czy nagrodę BAFTA, wywiązała się dyskusja o filmie przeplatana wspomnieniami. Melancholijny film skończył do wspomnień o tym, jak to przed kilkudziesięciami laty zaczęto wyświetlać pierwsze filmy w ustrzyckim kinie „Orzeł”. To spotęgowało dyskusję oraz utwierdziło założycieli klubu, że pomysł trafił do sympatyków tego rodzaju wydarzeń. Ale w trakcie spotkania dyskutowano również o współczesnym filmie i sposobach jego prezentowania. Uczestnicy podkreślali, że istnieje zapotrzebowanie na to, by obejrzeć ambitny film, czego przykładem była wyjątkowo żywa dyskusja sympatyków i założycieli nowo powstałego DKF „Flesz” w Ustrzykach Dolnych.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Jedne projekty kończymy, drugie zaczynamy

Jakie inwestycje planuje w najbliższym czasie Bieszczadzki Park Narodowy? Czy osoby niepełnosprawne będą mieć szansę zobaczyć widok ze szczytu? Jakim modernizację czekają Muzeum BdPN? Zapraszamy do przeczytania rozmowy z dr. Ryszardem Prędkiem, dyrektorem Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Paulina Bajda: - Jakże są najbliższe plany inwestycyjne w Bieszczadzkiem Parku Narodowym, oprócz oczywiście Chatki Puchatka, o której wielokrotnie już pisaliśmy w Gazecie Bieszczadzkiej?

Ryszard Prędek: - W tej chwili realizujemy kilkanaście różnych projektów, z których kilka zostało już zamkniętych. Obecnie kończymy zadanie związane z budową Terenowej Stacji Edukacyjnej w Suchych Rzekach wraz z aranżacją otoczenia. To był projekt z dofinansowaniem unijnym (poprzez NFOŚiGW), a remont opiewał na ok. 2 mln zł. Drugim jest projekt za ponad 4 mln zł, dotyczy właśnie remontu „Chatki Puchatka” oraz ochrony bioróżnorodności biologicznej na Poloninie Wetlińskiej (RPO woj. Podkarpackiego). Mamy też projekt unijny na ochronę gatunków i siedlisk, za ok. 1 mln zł oraz projekt kompleksowego remontu i oznakowania szlaków (POIŚS poprzez CKPS), za ponad 2,6 mln zł. Oznakowanie szlaków zostało już de facto ukończonych. Aktualnie wykonujemy jeszcze stopnie kamienne w piętze leśnym, a drewniane na poloninach. Wiem, że te progi wywołują sporo emocji. Stawiamy je jednak ze względów bezpieczeństwa. Zauważam, że nie będą to już długie ciągi progów jak są pod Tarnicą, ale rozmieszcimy je punktowo w kilku lokalizacjach. Będzie 100 czy 50 mb tego zabezpieczenia w miejscach trudnych do przejścia, gdzie np. ludzie polują się, czy też występują ruchome kamienie w podłożu. Chcemy je utrwalić i jednocześnie „utrudnić” schodzenie turystom ze szlaków ograniczając wydeptywanie poboczy. Ten projekt zakończy się w przyszłym roku. W grudniu 2018 złożyliśmy do NFOŚiGW projekt dotyczący modernizacji naszego muzeum w Ustrzykach Dolnych. Chcemy poprawić warunki zwiedzania, szczególnie dla osób niepełnosprawnych, wykonana zostanie m.in. winda wewnętrzna i toalety, wymienione będzie oświetlenie, powstaną: dioramy przyrodnicze, ścieżka zmysłów - to z myślą o osobach niewidomych. Wartość projektu to ok. 5 mln zł. Czekamy na ostateczną decyzję o dofinansowaniu, ale wiemy, że projekt został wysoko oceniony. Bdpn dostał również dotację do budowy bawółki (Urząd Marszałkowski). Obecnie mamy trzy tego typu obiekty. Nową w rejonie Przysłupki Caryńskiego i dwie starsze w Brzegach Górnych, które powinny być też docelowo przebudowane. Na razie skupiamy się na obiekcie, który ma powstać pod grzbieitem Poloniny Wetlińskiej. Ten obiekt będzie również, w jakimś sensie, służył turystom podczas remontowania Chatki Puchatka. Pisemy o tym szczegółowo na naszej stronie internetowej. Mamy też sporo projektów z zakresu edukacji, m.in. powstało wirtualne królestwo „Rysia Pędzelka” na naszej stronie bdpn.pl. Są również projekty transgraniczne (PL/UK) dotyczące ścieżek przyrodniczych, wydawnictw (m.in. Roczniki Bieszczadzkie).

P.B.: - Pani dyrektorze, zna Pan opinie turystów i przewodników o schodach - są delikatnie mówiąc nienajlepsze - kamienie się ruszają, a progi się szybko niszczą. Zastanawiam się, czy zamiast budować schody, nie można by na jakis czas przesunąć szlakiu po to, by przyroda się zregenerowała?

R.P.: - Z tymi schodami, to trochę były „fake news”. Progi się nie niszczą, bo są z twardego drewna dębowego, jednak ich mocowanie może być pewnym problemem. Wiem, że wielu osobom one naprawdę pomogły w wyjściu na

Tarnicę. Dziś nie pamiętamy już jak było wcześniej - szlak rozdeptany na szerokość 15 m i głębokie bruzdy erozyjne. Proszę zauważyć, że są one budowane tylko w takich miejscach, w których są naprawdę potrzebne, np. tam, gdzie nie ma możliwości przesunięcia szlakiu albo tam, gdzie jest duża stromizna. Eksperti oraz Rada Naukowa Parku stwierdziła, że jest to najlepszy sposób na zabezpieczenie ścieżek, które prowadzą w wyższe partie grzbietów. Trudno byłoby np. na Małą i Wielką Rawkę poprowadzić szlak inaczej. Musielibyśmy przecinać np. krzywulcową buczynę (zbiorowisko szczególnie dla UE) i dlatego lepiej jest uzbudzić podłoże szlakiu. Podkreślam, że nie będą to progi na tak długich odcinkach jak te pod Tarnicą czy Krzemieniem. Te, które już wykonano, powstały z myślą o stałe rosnącej frekwencji turystycznej. Wiemy również o tym, że część z nich wymaga poprawy i jest ona robiona. Pamiętajmy, że w ten sposób zabezpieczamy szlaki tylko ok. 2 proc. długości szlaków, których łączna długość wynosi ok. 140 km. Według naszych statystyk, dzięki programowi jest mniej kontuzji i wypadków.

P.B.: - Wiemy, że ruch turystyczny w Bieszczadach jest spory. Czy w związku z tym planujecie otwierać jeszcze dodatkowe szlaki? Jak chcecie powiększyć ofertę dla turystów?

R.P.: - W tym roku myślę, że osiągniemy znowu blisko 600 tys. wejść na szlaki (ponad 88 tys. było w październiku). Promujemy dolinę Sanu. W Tamawie Niżniej uruchomiona została wystawa plenerowa i ponownie hotelik turystyczny. Mamy tam też usługi turystyki konnej, wypożyczalnię rowerów i ścieżki pieszo-rowerowe. Są też nowe fragmenty ścieżek m.in. z Tamawy Niżniej do Dźwiniacza i do tamtejszego torfowiska. To torfowisko zostało udostępnione w strefie okrajkowej, nie wpuszczamy zwiedzających na kopule tak jak w Tamawie, gdzie jest wykonana kładka. Dbamy też o znajdujące się na naszym terenie cmentarze, na których wykonujemy koszenia i przycinanie konarów starych drzew. Wiemy, że warto odnowić również niektóre nagrobki.

P.B.: - A co z drogą prowadzącą z Tamawy Niżniej w kierunku Bukowca? Znajduje się ona na terenie Parku i jest w fatalnym stanie. Trudno tam nawet przejechać rowerem.

R.P.: - Od Tamawy Niżniej droga przechodzi fragmentami przez obszar Bdpn. To była kiedyś droga powiatowa. Teraz jest w zarządzie Lasów Państwowych, natomiast najgorszy fragment pochodzi od Bukowca w kierunku Sianek, należy do Gminy Lutowska i tam nie było żadnego konkretnego remontu. Zwracaliśmy się do gminy z prośbą o jej przekazanie, ale do tej pory nie odjęto tematu. Są jeszcze inne drogi, które gmina powinna remontować, np. z Zatarwicy do Suchych Rzek oraz na Przysłupki - do schroniska Koliba, a także do Bawółki pod Małą Rawką. Proszę pamiętać, że Park płaci podatki, więc myślę, że gmina powinna przeznaczyć środki na remonty tych dróg.

P.B.: - Wróćmy do modernizacji muzeum. Macie w nim sporo bardzo ciekawych eksponatów, ale ekspozycje nie należą do najnowocześniejszych. Czy możemy liczyć na to, że w przyszłości muzeum stanie się muzeum interaktywnym? Jakiego udogodnienia proponujecie zwiedzającym?

R.P.: - Budynek przejeżdżaliśmy około 30 lat temu i całociśwemu remontowi wiązałyby się z ogromnymi kosztami. Chcielibyśmy zaznaczyć, że park pokrywa koszty podatku VAT od projektów inwestycyjnych w znacznym zakresie. To duże obciążenie. Chcemy nadać naszym unikalnym eksponatom nową formę. Nasze muzeum na pewno w całości interaktywne nie będzie, jest zresztą obecnie taki trend, aby wracać do form tradycyjnych. W tym projekcie generalnie chodzi o to, aby muzeum było dostępne dla osób niepełnosprawnych i osób z dysfunkcjami. Wprowadzimy m.in. udogodnienia dla osób niewidzących.

Dodatkowo planujemy też zakup dużego busa, który umożliwi przewożenie wózków inwalidzkich, a dzięki temu przemieszczenie się pomiędzy dwoma stacjami edukacyjnymi.

P.B.: - Nawijając jeszcze do osób starszych i niepełnosprawnych - praktycznie nie ma możliwości, aby takie osoby wychodziły na szlaki ze względów bezpieczeństwa. Osoba niewidoma może jeszcze wejść z przewodnikiem, ale osoby na wózkach inwalidzkich już nie mają szans. Jaką propozycję ma Park dla takich osób - oprócz modernizacji muzeum?

R.P.: - W górach jest rzeczywisty problem z turystyką dla osób niepełnosprawnych z naturalnych powodów - gór się nie da obniżyć, a naszych szlaków nie da się przerobić tak, aby wjechał na nie np. wózek elektryczny. Widzę jednak tutaj dwie potencjalne możliwości: szlak na Przełęcz Bukowska z Wołosatego i szlak z Przełęcz Wyżnej do „Chatki Puchatka”. Trzeba jednak najpierw pozyskać środki finansowe na poprawę stanu tych traktów (trwała, równa nawierzchnia), aby po prostu było bezpiecznie. Być może w niedługiej przyszłości postaramy się o pieniądze z Funduszu Leśnego na remont tych tras. Ale warto zauważyć, że nasz Park jako jeden z nielicznych w Polsce posiada toalety przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz kładkę dla wózków na torfowisku w Tamawie. Podobnie z myślą o niepełnosprawnych ruchowo wyposażono stację w Wołosatem i jej bogate w pomoce edukacyjne otoczenie.

P.B.: - Rozmawiałam z przewodnikami i oni sugerowali jeszcze jedno bardzo dobre rozwiązanie - uruchomienie bryczek, np. na szlaki do Beniowej. Macie wspaniałe hucyły w Tamawie czy w Wołosatem, co Pan na to?

R.P.: - To jest rzeczywisty propozycja do przemyślenia. Do samego grobu Hrabiny niestety nie ma możliwości dojazdu. Bryczka mogłaby kursować od Bukowca do wiaty przed potokiem Niedzwiedzim. Tylko to jest dość długi odcinek drogi i trzeba byłoby pomyśleć o stacji dla zwierząt. Jest także miejsce przy potoku Negryłów, konie mogłyby tam odpoczywać. Myślę, że wszystko okaże się w przyszłym roku. Filia naszej stadniny w Tamawie już teraz świadczy usługi turystyki konnej - są tam bryczki czy sanie zimą. Jesteśmy bardzo zadowoleni z jej funkcjonowania. Widać, że osoby, które się nią zajmują, są bardzo zaangażowane - prowadzą nam też wypas ogierów. Dużo się zmieniło na lepsze i myślę, że będą poszerzać swoje usługi. Istnieje stały problem z ludźmi wykwalifikowanymi do powożenia bryczek. Hucyły muszą być też ułożone do bryczki, a to nie jest taka prosta sprawa. Bryczki i sanie spróbujemy uruchomić w Wołosatem. Chcemy wrócić do tego, bo kiedyś takie usługi były świadczone. Będą z nich mogły skorzystać nie tylko osoby starsze czy niepełnosprawne, ale również rodziny z dziećmi. Gdyby ktoś z Państwa chciał kupić „huculą”, to będzie ku temu okazja. 1 grudnia organizujemy aukcję w Wołosatem.

P.B.: - Nadleśnictwo Baligród na swoim terenie uruchomiło wiele utwardzonych ścieżek spacerowych nad rzekami czy potokami, jak np. Otcarnia w Bukowcu. One z powodzeniem nadają się nawet do spacerów dla matek z wózkami. Czy Park myśli o takich ścieżkach np. nad Wołosatym?

R.P.: - Na takie inwestycje potrzeba sporo środków, bo trzeba spełnić odpowiednie standardy. Nie wykluczamy tego, ale w tej chwili uruchomiliśmy inne projekty, które musimy zrealizować. Do każdego projektu potrzebny jest przecież wkład własny. Na razie robimy kompleksowy remont szlaków. Te miejsca, w których jest największa erozja, muszą zostać uzbrojone. Wracając do pytania chciałbym powiedzieć, że przy Wołosacie istnieje już ścieżka przyrodnicza, dostępna jednak dla sprawnego turysty,

P.B.: - Przewodnicy poruszali też sprawę wiat. Mówią, że są za małe. Powinny być też według nich obudowane tak, by można było tam bezpiecznie przeczekać burzę.

R.P.: - Wszystkie wiaty na szlakach zostały zbudowane w typie deszczochronów. Są małe deszczochrony o pow. 25 m² i duże o powierzchni 35 m². Dodatkowo, niektóre z nich zostały tak wpisane w stok, że powstała naturalna ochrona - z jednej strony jest belkowanie, a reszta jest otwarta. Zauważmy, że przy ścianach bocznych są też zewnętrzne ławy, co powiększa ich pojemność. Deszczochrony mają chronić od deszczu, zapewne mniej od wiatru, ale proszę pamiętać, że nikt nie przebywa w nich kilka godzin. Powstały po to, by tam przeczekać np. gwałtowne wyładowania atmosferyczne czy spóźny poisek. Ogólnie w Parku mamy już 75 obiektów drewnianych, które służą turystom. Są to wiaty odpoczynkowe, ogniskowe, obiekty sanitarne, deszczochrony czy obiekty obsługi ruchu turystycznego. Wciąż trzeba o nie dbać i je konserwować, a to oczywiście generuje koszty. Pieniądze na te działania otrzymujemy głównie z Funduszu Leśnego.

P.B.: - No właśnie, a jak się układa współpraca z nadleśnictwami nadleśnicztwami, które sąsiadują z Parkiem? Nie można przecież powiedzieć, że turysta przyjeżdża tylko do parku lub wiaty na teren nadleśnictwa.

R.P.: - W tym momencie, ze względu na uwarunkowania terenowe, największe wspólne mamy z Nadleśnictwem Stuposiany. W okolicach Tarnawy w tym roku wspólnie otworzyliśmy ścieżkę rowerową, która biegnie po naszych drogach i drogach leśnych. Dodatkowo nasze punkty informacyjno-kasowe, ze względów bezpieczeństwa, w trzech lokalizacjach stoją na gruntach leśnych. Park zaczyna się dosyć wysoko, a punkty muszą być usytuowane niżej. Również pomagamy sobie w terenie, używamy leśnikom place składowe, by mogli gromadzić pozyskane drewno. W parku, zgodnie z Ustawą o Ochronie Przyrody, to my wyznaczamy i utrzymujemy szlaki, poza parkiem jest natomiast wielu udziałowców (Lasy Państwowe, samorząd, PTTK). Bieleńskie szlaki jest rozłożona na wiele podmiotów.

P.B.: - To jeszcze porozmawiamy o parkingach. Mieliśmy piękny październik i przez dwa weekendy nie można było na parkingach praktycznie wcisnąć szpilki. Czy da się z tym coś zrobić? Będziecie wprowadzać limity turystów w najbardziej tłoczne dni?

R.P.: - Myślę, że w tym roku poradziliśmy sobie z ruchem samochodowym w najbardziej tłoczne dni - wyjątkiem mogą być dwa październikowe weekendy. Dysponujemy obecnie 10 parkingami, które są ogrodzone, mają toalety, są wyposażone w punkty informacyjno-kasowe. Powstał też nowy parking w Wołosatem. Kolejny - trzeci - jest uruchamiany przy stadniny. Zdarzyło się dwukrotnie, że samochody nie mogły się pomieścić, a wiązało się to z uruchomieniem tymczasowej odprawy granicznej na Przełęcz Beskid. Największe problemy są przy drodze wojewódzkiej i przy parkingu gminnym na Przełęcz Wyżnej. Według naszych rejestratorów ruchu, do Parku wjeżdża ok. 350 tys. samochodów rocznie, z czego ponad 30 proc. od strony Wetliny. Jeśli turyści jadą z tamtej strony i zaczynają nieprawidłowo parkować, to rzeczywisty robi się problem. Trudno nas jednak o to obwiniać. Problemy są na parkingu gminnym i na dojeździe do niego, gdzie turyści parkują mimo zakazu. Tam potrzebna jest pomoc policji od wczesnych godzin porannych i prewencja. Planujemy otworzyć dodatkowy parking w Brzegach Górnych. Jest tam ogrodzony plac z wiatą, który chcemy utwardzić i dać możliwość korzystania z niego turystom. Myślę, że zostanie to zrobione po remoncie skrzyżowania. Wiemy też, że Zarząd Dróg Wojewódzkich planuje szereg punktowych inwestycji, które z pewnością poprawią w przyszłym roku sytuację. Dodatkowo, przed spodziewanym najazdem tury-

stów informujemy na naszej stronie internetowej, czy na Facebooku, że są parkingi, które zwykle posiadają wolne miejsca, np. parking w dolinie Terebowca. W związku z tym, turyści mogą tak dostosować trasę przejścia po górach, aby spokojnie znaleźć miejsce na samochód, nawet w październikowy weekend. W tygodniu na szlakach jest zawsze spokojnie.

P.B.: - Czy Park myślał o tym, by porozumieć się z gminą Cisna i Lutowska, aby na ich terenie zrobić większe parkingi i zakupić małe busy, które dowoziłyby turystów na teren Parku?

R.P.: - To rzeczywiście byłoby idealne, ale obecnie raczej nie do zrealizowania. Jest pewien realny pomysł na poprawę sytuacji. Mają być m.in. przebudowane zjazdy na drogach wojewódzkich na parkingi. Planowane są również zatoczki przy pięli bieszczadzkiej. W Ustrzykach Górnych będzie elektroniczna tablica z informacją dotyczącą ilości samochodów znajdujących się na parkingach w Wołosatem w danym momencie. Wtedy będzie wiadomo, czy np. chłonność parkingów w Wołosatem nie została już przekroczona. Chcemy też promować pojazdy elektryczne. Taki pojazd mógłby jeździć z Ustrzyk Górnych do Wołosatego (powstałaby zatoczka dla takich pojazdów w Ustrzykach Górnych). Poprzez odpowiednią aplikację będzie możliwość wysłuchania informacji o Parku w czasie 30 min. przejazdu. Park jest popularny i dlatego nie tylko parkingi są dla nas ważne, ale również inwestycje w pola namiotowe. Ta forma turystyki wciąż jest popularna. Mamy piękne naturalne pole w Bereżkach, które prowadził w tym roku sam pan Wojomir Wojciechowski. W infrastrukturze są tam prysznic, toalety i prąd. Uruchomiliśmy tam też trzy stoiska dla camperów. Na górę, na łące są powierzchnie namioty oddzielone barierami oraz wiaty. Można tam bardzo wygodnie odpoczywać w naturalnych warunkach.

P.B.: - To wspomnijmy jeszcze o innych parkowych inwestycjach, o których zrobiło się ostatnio głośno - wypas owiec na poloninach. Osoby zajmujące się wypasem wskazują na problemy, które na was czekają: brak wody czy twarde trawy, które nie nadają się dla owiec. Jak chcecie sobie z tym poradzić?

R.P.: - Wszystko zależy od tego ile tych owiec będzie. Ja wciąż podkreślam, że wypas na poloninach ma być symboliczny, pokazowy i na niedużej powierzchni. To ma być kulturowy eksperyment - powrót zwierząt na poloninę po ponad 70 latach od ustania wypasu. Planujemy wprowadzenie niewielkiego stada - kilkadziesiąt sztuk owiec. Zostaną ustawione poidła, a woda dla inwentarza będzie dowożona z obudowanego źródła z odległości około 300 metrów. Elementem tego zadania jest urządzenie infrastruktury pasterskiej, w tym budowa bawółki. Niedługo zakończymy prace. Obecnie nie planujemy organizacji wypasu na całej powierzchni poloniny, ponieważ chcemy sprawdzić reakcję zbiorowisk roślinnych na wypas na niezbyt dużym areale. Wcześniej w tym celu przekosimy kilka hektarów naszych górskich łąk. Zostanie oczywiście przeprowadzony przetarg na dzierżawę bawółki i wypas. Odtworzenie dawnego wypasu prowadzonego przez miejscową ludność w okresie przedwojennym nie jest możliwe ze względu na zupełnie inne działy uwarunkowania ekonomiczne. Wybierając miejsce na bawółkę braliśmy pod uwagę m.in. nachylenie stołu i długość zalegania pokrywy śnieżnej.

Rada Parku pozytywnie zaopiniowała jej lokalizację. W przyszłości będziemy chcieli również stworzyć w okolicy ścieżki edukacyjne odchodzące od głównego szlakiu. Chcemy na tym zdegradowanym grzbiecie przy schronisku zrobić widokową kładkę, a przy niej uprawę roślin górskich - coś na kształt alpinarium... Ale najpierw musimy zacząć od remontu schroniska.

P.B.: - Dziękuję za rozmowę.

IV Bieszczadzkie Forum Organizacji Pozarządowych

Z roku na rok zainteresowanie działaniami na rzecz społeczeństwa jest coraz większe – podkreślali uczestnicy tegorocznego Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pozarządowych w Ustrzykach Dolnych. Tym razem tematem przewodnim spotkania były Fundusze Europejskie.



foto. A. Górski

W niedzielę 27 października w hali sportowej w Ustrzykach Dolnych odbyło się IV Bieszczadzkie Forum Organizacji Pozarządowych. W tegorocznym Forum wzięli udział: Bieszczadzkie Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Promyć Nadziei, Dyskusyjny Klub Filmowy „Flesz” przy Towarzystwie Przyjaciół Miasta Ustrzyki Dolne, Fundacja Bieszczady Pszczółom, Fundacja Bieszczadzka, Grupa Inicjatywna Wsi Polana, Koło Gospodyń Wiejskich Mokre, Ochotnicza Straż Pożarna ze Stańkowej, Stowarzyszenie Klub Seniora Radość Życia, Klub Seniora Sami Swoi, Stowarzyszenie Miłośników Olszanczy i Okolic, Uczniowski Klub Sportowy Krzemień z Ustrzyk Dolnych, Stowarzyszenie Wspólna Szycha dla Ropienki, Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej „dwójki”, Koło Gospodyń Wiejskich w Brzegach Dolnych, Fundacja Kopalnia, Stowarzyszenie na Rzecz

Holistycznego Rozwoju Człowieka „Homo Homini”, Stowarzyszenie Copernicus, Koło Gospodyń Wiejskich z Lutowsk oraz Koło Gospodyń Wiejskich z Michniowca.

W trakcie Forum odbyły się wykłady i prelekcje. Tematem prelekcji Małgorzaty Gądeli - kierownika Wydziału Pozyskiwania Środków Zewnętrznych w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, były: „Fundusze Europejskie dla organizacji pozarządowych na lata 2014 - 2020”. Kolejny prelegent - Karol Lenard - Koordynator Współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z NGO, mówił o zmianach prawnych istotnych dla NGO, wprowadzonych w latach 2018-2019 r. Tomasz Miśko - Koordynator Biura Informacji o Funduszach Europejskich, zajął się natomiast omówieniem tego jak NGO-sy mogą pozyskiwać finansowanie europejskie.

W trakcie spotkania odbyło się też wręczenie „Nagrody Burmistrza

Ustrzyk Dolnych dla wyróżniającej się organizacji pozarządowej”. W tym roku burmistrz Bartosz Romowicz zdecydował się ją przekazać Stowarzyszeniu Klub Seniora „Radość Życia”.

Podczas tegorocznego Forum odbyło się również rozstrzygnięcie dwóch konkursów: Wolontariusz Roku oraz Inicjatywa 2019.

Konkurs na Wolontariusza Roku ogłaszany jest w kilku kategoriach, są to: kultura, bezpieczeństwo, opieka społeczna, edukacja, działalność ogólnospołeczna, i inne. W tym roku Wolontariuszami Roku zostali: Wioletta Pietrzyk, Zbigniew Chmielowski, Danuta Kozicka,

Tomasz Sroka, Adrianna Sroka oraz Mirosław Trzmiel.

Natomiast w konkursie Inicjatywa 2019 zostały nagrodzone trzy projekty: „Popołudnie ze Stowarzyszeniem z ekonomią w tle” zgłoszony przez Stowarzyszenie Miłośników Olszanczy i Okolic, „Utworzenie Dziecięcej Drużyny Pożarniczej” zgłoszony przez Ochotniczą Straż Pożarną w Stańkowej oraz „Charytatywny Piknik Rodzinny” zgłoszony przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Promyć Nadziei w Ustrzykach Dolnych.

W trakcie trwania Forum na scenie gościł zespół „Lirepi”. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się występy taneczne grupy ZTL Bandanki oraz grupy NEMEZIS. Dzieci i młodzież tańcząca w tych zespołach uświetniła zakończenie IV Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pozarządowych.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl) PK

Ustrzyccy sołtysi w Austrii i na Węgrzech

Grupa sołtysów z Gminy Ustrzyki Dolne udała się do transgranicznego Parku Narodowego Neusiedler See - Seewinkel/ Fertő - Hanság położonego na obszarze Austrii i Węgier. W trwającą cztery dni podróż wyruszonego z Ustrzyk Dolnych.

Illmitz - gmina licząca 2500 mieszkańców, była miejscem, w którego wyruszonego w teren, gdzie pokazywano walory przyrodnicze parku, a na spotkaniach z partnerami, dorobek regionu. Wyjazd przygotowali przedstawiciele Fundacji WWF Polska: Tomasz Pezold Knezević - Specjalista Ochrony Różnorodności Biologicznej oraz Wojciech Mróz - Specjalista ds. Ochrony Przyrody w Karpatach, Ślązakowi - bieszczadzkiemu „zakapiorowi”, ale w szczególności Specjaliście od Dużych Drapieżników Robertowi Gatzka, powierzono funkcję tłumacza, w której sprawdził się ponad wszelkie oczekiwania.

Od ponad 55 lat misją międzynarodowej organizacji WWF jest działanie na rzecz przyszłości, w której człowiek żyje w harmonii z naturą. WWF koncentruje się na ratowaniu najcenniejszych przyrodniczo miejsc w ponad 100 krajach na 6 kontynentach. Działania te wspiera ponad 5 milionów darczyńców na świecie. WWF nieustannie dąży do partnerstwa z administracją publiczną, rządami, biznesem i lokalnymi społecznościami. Wiedzę i rekomendowane rozwiązania organizacja opiera na najnowszych osiągnięciach naukowych.

Podczas wizyty, lokalni liderzy z podkarpackiej gminy mieli niepowtarzal-



foto. T. Uszak

ną okazję dowiedzieć się, jak w transgranicznym parku na terenie Austrii i Węgier rozwiązuje się problemy ochrony przyrody i równoległe problemy rozwoju regionu. Na spotkaniach z przedstawicielami kilku instytucji i organizacji partnerskich oraz przedstawicielami lokalnej społeczności poznawano historię regionu. Zapoznawano się również z tym, jak z pomysłem realizowano program, który napędzał postęp w rozwoju parku. Poznano rolę parku narodowego jako aktywnej strony we współpracy przy rozwoju regionalnym różnych grup interesu (zwiazków), czy w doradczym wsparciu przy realizacji projektów unijnych. Przedstawiono jak do aktywnej współpracy w rozwój i zarządzanie parkiem narodowym włączono lokalnych interesariuszy.

Z każdym spotkaniem z przedstawicielami oraz partnerami parku, sołtysi zadawali coraz więcej pytań, co powodowało, że spotkania niejednokrotnie się przeciągały. Zasluga w tym przede wszystkim austriackich gospodarzy Aloisa Langa oraz Gerharda Haidera, którzy swoją wiedzą, znajomością tematyki wzbudziła zaufanie, przez co rozbudziła u sołtysów duże zainteresowanie tematami i problemami poruszonymi na spotkaniach. Wypracowane latami doświadczenie w pokonywaniu różnych problemów przez właścicieli gruntów, hotelarzy, właścicieli pensjonatów, producentów produktów lokalnych itp. zrzeszonych w związku partnerskie przy aktywnym wsparciu władz w poszczególnych gminach i na wyższym szczeblu, wzbudzały u sołtysów szacunek i uznanie.

Celem wyjazdu studyjnego zorganizowanego dla sołtysów z gminy Ustrzyki Dolne przez Fundację WWF Polska do transgranicznego Parku Narodowego Neusiedler See - Seewinkel/ Fertő - Hanság położonego na obszarze Austrii i Węgier, było zapoznanie z modelowym przykładem integracji ochrony przyrody z rozwojem lokalnym - mówi Wojciech Mróz z WWF Polska, który towarzyszył sołtysom na wyjeździe. - Podczas wizyty uczestnicy mieli okazję przekonać się, że konstruktywna współpraca między służbami ochrony przyrody a lokalną społecznością, może przynieść wymierne korzyści dla obu stron. Ochrona wyjątkowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego naszego regionu powinna także uwzględniać potrzeby mieszkańców.

Gmina Illmitz liczy 2500 mieszkańców, a w tamtejszym urzędzie pracuje czterech pracowników łącznie z burmistrzem. Znajduje się w niej ponad 1300 miejsc noclegowych, a 15 hektarów winnic daje utrzymanie dla całych rodzin. Region oferuje bazę noclegową w gwiazdkowych hotelach i pensjonatach. Najbardziej znane w regionie święto wina organizowane jest w kwietniu, trwa dwa tygodnie i już teraz nie ma miejsc na 2020 rok. W regionie bardzo popularne jest też oglądanie ptaków (najbardziej w okresie lęgowym czy przelotów migracyjnych), a w razie niepogody wystarczy pojechać 40 min pociągiem do Wiednia. Gospodarze zadbałi też o interesujące trasy rowerowe po parku.

Oferty turystyczne kierowane są bardziej do turystów z dalszych regionów Austrii i Europy (nocują, stołują się w miejscowych lokalach konsumując produkty lokalne), latem jest dużo imprez kulturowych, 40 szlaków rowerowych, kąpieliska i sporty wodne. Duży wpływ na rozwój regionu mają działające tam związki: związek właścicieli gruntów (park jest bowiem umiejscowiony na terenach prywatnych), związek hotelarzy - pensjonariuszy, związki produktów regionalnych w różnych branżach.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Szukali zabytków w strażnicy niemieckiej w Studennym

Stowarzyszenie Aktywnych Poszukiwaczy Historii „Karpaty” z Czarnej Górnjej przeprowadziło akcję poszukiwawczą zabytków ruchomych przy dawnej Strażnicy Niemieckiej w Studennym. Znalezione eksponaty można teraz oglądać w Muzeum Historii Bieszczad.

Akcję zorganizowano w ramach inicjatywy pt. „Strażnica niemiecka w Studennym”. Działania, oprócz poszukiwania eksponatów, obejmowały także prace odsłonięcia i zabezpieczenia fundamentów obiektu. - Na powierzchni około 50 m kw. wokół miejsca po strażnicy zostały usunięte krzewy i samosiewy. Kolejnym etapem było ustawienie tablicy informacyjnej na temat obiektu oraz jej osadzenia i znaczenia w okresie II wojny światowej w Bieszczadach - relacjonuje Leann Dudka, prezes Stowarzyszenia.

Na zakończenie inicjatywy zostało przygotowane spotkanie dla wszystkich organizacji działających na terenie gminy Czarna. - W jego trakcie zostały zaprezentowane działania wykonane przez nasze stowarzyszenie, jak również został przedstawiony krótki rys historyczny dotyczący strażnicy - dodaje prezes Stowarzyszenia.



foto. SAPH Karpaty

Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć eksponaty znalezione podczas prac w miejscowości Studenne, zapraszamy do Muzeum Historii Bieszczad w Czarnej Górnjej, gdzie są udostępnione dla zwiedzających.

Głównym parterem inicjatywy jest Nadleśnictwo Lutowska, natomiast przy organizacji spotkania nieodzowne było wsparcie Gminnego Domu Kultury w Czarnej i Koła Gospodyń Wiejskich „Babiniec Czarna i przyjaciele”.

Inicjatywa jest współfinansowana ze środków przekazanych przez Operatora Programu Grantowego w ramach projektu „Podkarpacki Ośrodek Wspierania Ekonomii Społecznej” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014 - 2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Oprac. paba

Wspomnienie o Jerzym Harasymowiczu w dwudziestolecie śmierci

„ARCYPOETA BIESZCZADÓW”

W 2019 roku mija 20 rocznica śmierci Jerzego Harasymowicza, poety, który pokochał Bieszczady i mieszkających tu ludzi. W związku z tym mamy przyjemność przedstawić naszym czytelnikom artykuł dr. Michała Friedricha z Instytutu Polonistyki Stosowanej, Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

[...]

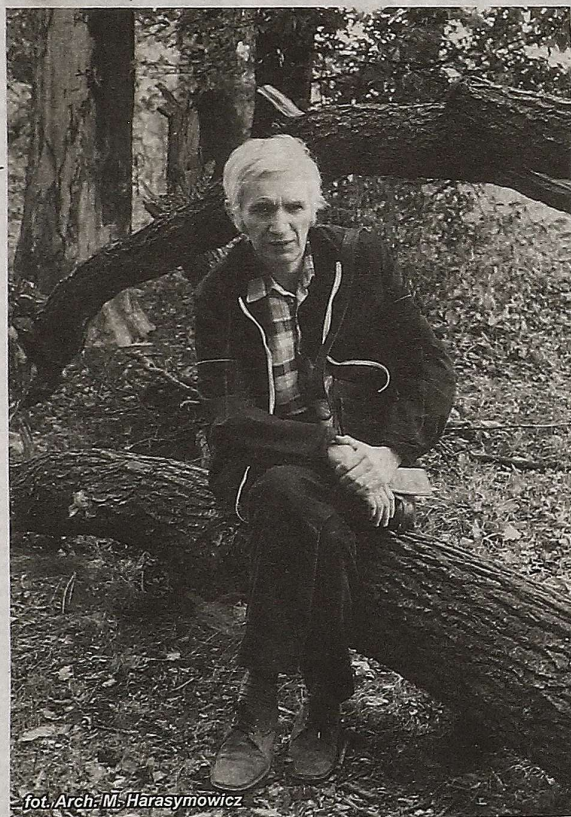
Kiedy porośnie wszystko trawa
Wspomni nas
Nieustannie kwitnienie słów

Zjawia się jak fatamorgana
Bieszczady

Będę nadal z wami ubrany
W błękitne skrzydła gór
Niczego więcej nie pragnę

Niebo (1988) (Z tomu Ubrana tylko w trawy
połonin, Kraków 1988.)

Zmarł 21.08.1999. Wedle życzenia poety, jego zwłoki zostały skremowane i rozsypane nad Przełęczą Wyżną w Bieszczadach, w niedalekim sąsiedztwie sławnego schroniska Chatka Puchatka oraz najczęściej odwiedzanych przez turystów połonin: Wetlińskiej i Caryńskiej. Ów symboliczny akt dopełnił życie



fot. Arch. M. Harasymowicz

człowieka oddanego bez reszty dwóm pasjom: poezji i karpackiej (szczególnie bieszczadzkiej oraz beskidzkiej) przyrodzie. Dwie pasje. Dwie świętości. Pierwsza z nich stanowiła treść życia Harasymowicza w znaczeniu dosłownym i konkretnym – będąc autorem przeszło pięćdziesięciu tomów wierszy, był najprawdopodobniej ostatnim polskim poetą utrzymującym się z własnej twórczości. Twórczość owa była cyklem – zarówno artystycznych jak komercyjnych – sukcesów, lecz bywała także źródłem kłęk i udręk, by nie powiedzieć – cierpienia. Ten niezwykle aktywny poeta, choć przez dziesięciolecie cieszył się niesłabnącą poczytnością, był obiektem zjadliwej krytyki. Środowisko literackie nie mogło wybaczyć autorowi Cudów przede wszystkim wstąpienia do komunistycznego Związku Literatów Polskich. Ostre polemiczne wypowiedzi pojawiające się w licznie udzielanych wywiadach również nie



fot. Arch. M. Harasymowicz

przysparzały poecie sojuszników. Imponująca poczytność, której mogli pozazdrościć wyżej cenieni przez naukę i krytykę poeci, a która utrzymywała się na wysokim poziomie w szóstym i siódmym dziesięcioleciu ubiegłego wieku, później również zaczęła słabnąć – lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte to deka-

dy, w których Jerzy Harasymowicz przestawał cieszyć się popularnością. Po śmierci, choć u progu nowego wieku, ukazywały się wybory jego poezji. „książkę poetów”, „muszyński wieszcz”, „nowy Gałczyński”, „przybliżył się do literackiego oraz historyczno-literackiego lamusa.

Mowa tutaj jednak o twórczości, która nie tylko odcisnęła piętno na polskiej poezji, lecz także, jak się wydaje, powraca na kilka sposobów. Jednym z dowodów jej żywotności są Harasymiad – spotkania poświęcone życiu, dokonaniom oraz legendzie poety, organizowane w Komańczy, na styku Bieszczadów i Beskidu Niskiego. W 2013 roku odbyła się interdyscyplinarna, Mię-

dzynarodowa Konferencja Naukowa „Jerzy Harasymowicz – poeta Krakowa, Bieszczad i Sądeckizny” zorganizowana dzięki staraniom Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK oraz Niepublicznego Instytutu Kształcenia Nauczycieli WE w Krakowie. Jak pisze Magdalena Stoch:

„Na początku wspomnieć należy o imponującej frekwencji. Obrady trwające piętnaście godzin zaszczyliło swoją obecnością około 220 osób, w tym uczniowie i uczennice XVI LO w Krakowie oraz studenci i studentki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej. Na uwagę zasługuje również liczba referujących – wysłuchaliśmy aż dwudziestu referatów naukowych i wystąpień o charakterze wspomnieniowym. Głos zabrali wybitni znawcy poezji Jerzego Harasymowicza (1933–1999), w tym jego najbliżsi przyjaciele.”

Jeden z owoców sesji stanowi wydana rok później księga pokonferencyjna zredagowana przez Bolesława Faronę, mieszcząca artykuły na podstawie wszystkich wygłoszonych referatów. 2016 rok przyniósł książkę mojego autorstwa poświęconą barokowym elementom twórczości Jerzego Harasymowicza. W przygotowaniu jest monografia autorstwa Alana Weissa.

Popularnością cieszy się witryna internetowa poświęcona dokonaniom autora Czeremszanika, jego facebookowa społeczność liczy przeszło czterysta osób, liczba ta powoli, lecz niezmiennie rośnie, podobnie jak liczba wyświetleń piosenek zespołu Dom o Zielonych Progach, który zaczerpnął nazwę od tytułu jednego z tomów wierszy poety i zilustrował muzyką najśłynniejszy chyba jego wiersz – W górach. Zespół ten bierze udział w projekcie muzyczno-poetyckim „W górach jest wszystko co kocham”, a przynależy do nurtu poezji śpiewanej zwanego „krajną łagodności” – nazwę tę Wojciech Belon również zapożyczył z wiersza bohatera niniejszego szkicu.

Wymienione zdarzenia i aktywności nie przesądzą być może o szczególnie istotnym statusie Jerzego Harasymowicza w panteonie poetów polskich. Wydają się jednak dowodzić, że jego twórczość wciąż jest potrzebna, wciąż bywa inspirująca, wciąż stanowi także element podkarpackiego folkloru – „muszyński wieszcz” dał się poznać jako jego znawca i apologeta. Co zatem, w tej ogromnej ilości, nierównej „jakościowo”, niesłychanie eklektycznej twórczości jest szczególnie godne namysłu? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, zwłaszcza w dwudziestolecie śmierci autora Zielnika, warto przypomnieć, jak definiował siebie jako poetę przed laty:

„Jestem poetą dwóch kultur, co wydaje się pewnym naszym niezbyt rozgarniętym miejskim i wiejskim kmiotkom nie do pojęcia i wyobrażenia. Jak i pewnym krytykom. Pracę moją można rozpatrywać jedynie w szerszym kontekście dwóch kultur, dwóch literatur, dwóch narodów, czyli Polski i Ukrainy”. Ta, jedna z wielu autorefleksyjnych wypowiedzi Jerzego Harasymowicza stanowi odautorską wskazówkę. Patrząc na całokształt dokonań poety z perspektywy dwóch dziesięcioleci, które minęły od jego śmierci, trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Problemy polsko-ukraińskiego pogranicza, zagadnienia łemkowskie i bojkowskie, „wielki temat” Bieszczad – oto jedne z najistotniejszych składników liryki „Arcypoezy Bieszczadów”, jak określił Harasymowicza Tadeusz Olszański. Co taki poeta może powiedzieć dzisiejszej współczesności? Po co Jerzy Harasymowicz w XXI wieku? Wszakże w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia, a zarazem w ostatniej dekadzie życia autora Cudów, wiersze, które nieustannie pisał, coraz rzadziej były czytane, komentowane, opracowywane.

„Dwukulturowość”, którą poeta tak chętnie podkreślał, być może znajduje swoją aktualizację w nowoczesnej Polsce, której skład etniczny ponownie się zmienia. Ponownie też wzrasta zainteresowanie Bieszczadami, w których ruch turystyczny dorównał już chyba tatrzańskiemu fenomenowi. Również literaturoznawcze narzędzia wypracowane przez nurt geopoetyki wydają się wręcz idealnie odpowiadać badaniom nad poezją taką jak wiersze Harasymowicza. Z drugiej jednak strony, autor Wierszy beskidzkich byłby poetą zupełnie nieprzystającym do dzisiejszej cywilizacji. W jego twórczości nieustannie obecne są mit, religia i metafizyka, zupełnie tak, jakby poeta był orędownikiem tezy Fultona Johna Sheena o konieczności powrotu współczesnego świata do Boga w celu odnalezienia utraconego szczęścia. O świecie, który oddalił się od Boga postrzęganego jako gwarant ładu i społecznego miru, a raczej o świecie, z którego taki Bóg został wygnany, pisał Harasymowicz w kontekście bardzo konkretnych wydarzeń:

Tak mi rozebrali cerkiew
Jakby mi rozebrali świat
Bóg uszaty jak sowa
Przeziera poprzez dach

[...]

Kto wie jak we mnie ruscy święci
Po nocach za ludem płaczą
(IX)

Wcześniej ikony zeszyły znad dziecinstwa
Kołacz dziecinstwa spalił się na węgiel
Bywało nieraz za brodę prowadzą
Naszą staruszkę cerkiew
(XV)

Gwałt w ciału dziewczyn przy mnie
wbijał się po rękęjęść

Ech ziemia moja caryna
Ech zła niania Ukraina
(XV)

Wygnańcza trauma związana z wysiedleniami w ramach „akcji Wisła” to temat słabo eksplorowany przez polskich poetów. Jerzy Harasymowicz poświęcił mu poemat Pascha Chrysta oraz część utworów z tomu Lichtarz ruski. Zwłaszcza wspomniany poemat stanowi, jak się wydaje, jedno z najdojrzalszych dokonań wychowanego w ukraińskim Stryju literata.

Twórczość Jerzego Harasymowicza wciąż może jawić się jako ogromnie bogate źródło tematów do prac literaturoznawczych, kulturoznawczych, etnograficznych, nawet historycznych. Poezja, której niejednokrotnie – i nierzadko słusznie – zarzucano przesadę, nadmiar, niekonsekwencję a także kicz oraz dziecinność, jest przede wszystkim eklektyczna i wielobarwna. Barok, w szczególności sarmacki, krakowskie „chacharskie” przedmieścia, miłość i erotyka (pojawiące się u Harasymowicza najczęściej w kontekście precyzyjnie dookreślonej bohaterki wierszy – Marii, małżonki poety), wreszcie osobliwość, jak teksty poświęcone kibicowaniu piłkarskiej drużynie Cracovii – oto część zagadnień możliwych do odnalezienia w olbrzymim dorobku zmarłego dwadzieścia lat temu poety.

(źródło: Z tomu Ubrana tylko w trawy połonin, Kraków 1988 r., M. Stoch, Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej: „Jerzy Harasymowicz – poeta Krakowa, Bieszczad i Sądeckizny”, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura”, nr 6/2014, Jerzy Harasymowicz: poeta Krakowa, Bieszczadów i Sądeckizny, pod red. Bolesława Faronę, Kraków 2014, dziennik.com/archiwum/przeklad-polski/zmagania-z-rzeczywistoscia/ Dostęp: 18.08.2019 r., 428 os. – stan na 18.08.2019 r., J. Harasymowicz, wstęp do: Poezje wybrane, Kraków 1985 r., Por.: E. Stańczyk, Contact Zone Identities in the poetry of Jerzy Harasymowicz, Bern 2012 r.,

T. A. Olszański, „W górach jest wszystko, co kocham...” Jerzy Harasymowicz i inni poeci Bieszczadów, w: Bieszczady, Pruszków 2006 r., red. zbiorowa, F. J. Sheen, Marnotrawny świat, Warszawa 2018 r., Wszystkie fragmenty pochodzą z poematu Pascha Chrysta, zamieszczonego w tomie Zielnik, Kraków 1972 r.)

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 689

BARAN (21.03. – 20.04.) Druga połowa listopada pod względem samopoczucia i kondycji zdrowotnej może okazać się dla Baranów nieco trudniejszym i bardziej wymagającym okresem. Ogólne osłabienie, spore przemęczenie, duże wyczerpanie spowodowane przepracowaniem oraz niespodziewane infekcje, alergie i brak chęci do działania mogą zdominować i zahamować Twoją wszelką aktywność, a nawet zmusić Cię do pofatygowania się do lekarza. Przy takim obrocie spraw może Ci dokuczać i mocno dać się we znaki Twój brak akceptacji dla swoich słabości i przypadłości.



BYK (21.04. – 20.05.) Byki będą teraz nad wyraz rozrywkowe i aktywne towarzystwo, czemu będą sprzyjały okoliczności i sytuacje życiowe. Twój nastrój znacznie się poprawi, tryskać będziesz dobrym humorem i optymistycznie spojrzysz na wiele spraw. Ciągnąc Cię będzie do ciekawych, oryginalnych ludzi i nietuzinkowych zdarzeń kulturalnych i rozrywkowych. Twoje życie towarzyskie znacznie się ożywi. Chętniej będziesz spotykać się ze znajomymi i ochocho będziesz spędzać z innymi czas na rozrywkach i przyjemnościach. Dużo radości przyniosą Ci pogawędki ze starymi przyjaciółmi.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Przed Bliźniętami zapowiada się okres trudniejszych wydarzeń i sytuacji, co może przyczynić się do istotnych transformacji życiowych, a nawet przynieść im kryzys wartości i filozofii życia. W Twoim bytowaniu mogą obecnie wystąpić takie okoliczności, które będą dla Ciebie niekorzystne i trudne do uniknięcia. Przed Tobą czas, kiedy możesz zostać postawiony przed faktami dokonanymi lub znaleźć się w sytuacji przymusu, a zmiany nastąpią wbrew Twojej woli. Przygotuj się zatem psychicznie na mocne ciosy, by uniknąć nokautu.



RAK (22.06. – 22.07.) Przed Rakami zapowiada się korzystny i udany okres w kwestiach finansowych i zawodowych. Możesz liczyć na spore zyski, nieoczekiwane dopływy gotówki, nowe inicjatywy w biznesie, intratne transakcje i spektakularne sukcesy w pracy. Dzięki temu nie tylko w końcu załatwisz dziury w domowym budżecie, ale powiększy się też stan Twojego konta w banku. Odczujesz duży przypływ sił i zapału do działania, co przełoży się na znaczną poprawę samopoczucia i stanu zdrowia. Wykorzystaj ten dobry czas możliwie najlepiej, bo potrwa on krócej, niż by się chciało.



LEW (23.07. – 22.08.) Lwy w najbliższym czasie będą stawały na niezależne od innych, samodzielne działanie. Zdecydowanie będziesz potrzebował samotności i więcej czasu dla siebie. Czasowe odcięcie się od świata zewnętrznego, zamknięcie się na bieżące sprawy, okoliczności i pobycie tylko ze sobą pozwoli Ci zdystansować się od tzw. bieżączki i na spokojnie rozważyć trudne tematy. Będzie to okazja, by poszukać jak najlepszych rozwiązań obecnych problemów. Izolacja i obniżona aktywność będą bowiem sprzyjać podejmowaniu rozważnych wyborów i przemyślanych decyzji.



PANNA (23.08. – 22.09.) W drugiej połowie listopada Panny będą miłe, pomocne, zgodne i koleżeńskie wobec swoich współpracowników, przyjaciół i znajomych. Czy to w domu, czy też wśród przyjaciół skorzystasz z wielu sposobności i możliwości, by wykazać się chęcią niesienia pomocy innym. Twoja tolerancja, akceptacja, bezkonfliktowość i chęć pójścia na kompromis w wielu spornych tematach zawodowych i kwestiach towarzyskich znacznie ułatwią Ci życie, przysporzy wielu zwolenników oraz pomogą załatwić korzystnie wiele spraw. Lecz nie licz na to, że wszystkie.



WAGA (23.09. – 22.10.) Dla Wąg druga połowa listopada nie będzie najlepszym okresem na realizację ich obecnych planów i przyszłościowych koncepcji. Niestety, większość Twoich pomysłów zawodowych i planów osobistych może okazać się tylko fantazyjnymi mrzonkami i spalić na panewce w momencie prób ich realizacji. Dlatego jeszcze raz dobrze przemyśl swoje założenia i realnie spójrz na sytuację. Nie licz też na taryfę ulgową przy załatwianiu jakichkolwiek formalności i spraw papierkowych w urzędach, w sądach czy w innych instytucjach. Jeśli możesz, odłóż je na grudzień.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpiony w drugiej połowie będą niezwykle silne, asertywne, pewne siebie, zdecydowane i gotowe na wyzwania losu. Odczujesz spory przypływ mocy i sił psychicznych oraz znaczne ożywienie witalności i poprawę kondycji zdrowotnej. Wykorzystaj więc ten czas na ostateczne rozwiązanie ważnych problemów, zadawnionych konfliktów i kwestii spornych, załatwianie trudnych spraw z przeszłości i rozprawianie się ze swoimi przeciwnikami, jeśli ich masz. Twoje parcie do przodu i determinacja będą nie zatrzymane. A więc bierz się do działania!



STRZELEC (22.11. – 21.12.) W najbliższych dniach Strzelcy muszą odpuścić sobie pewne sprawy i pogodzić się z nieuniknionymi stratami i porażkami. Przyjdzie Ci zmierzyć się z niesprzyjającymi okolicznościami życiowymi, komplikacjami losu i niekorzystnymi wydarzeniami. Możesz być wręcz zmuszony przez rzeczywistość i innych do uczestniczenia w trudnych i niesympatycznych sytuacjach bez możliwości wpływu na ich bieg. To w niektórych przypadkach będzie mieć dla Ciebie przykry finał. Dlatego koniecznie znajdź sobie coś, co poprawi Ci nastrój!



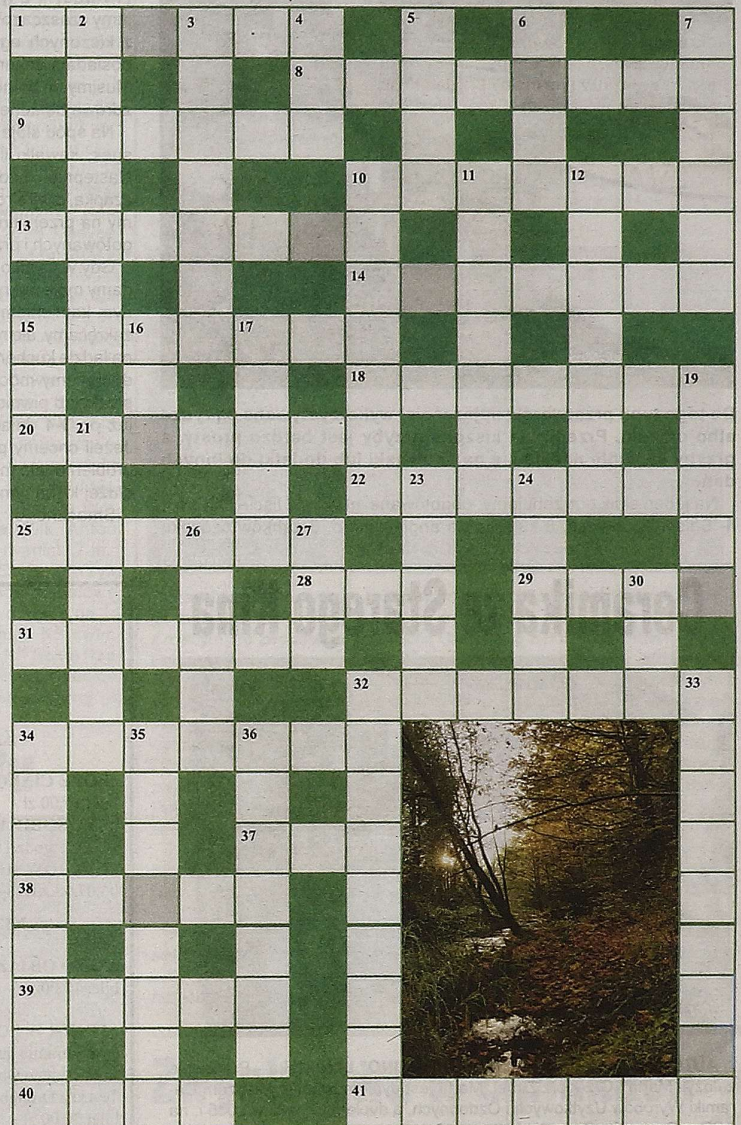
KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koziorożce ku utraپieniu swoich rodzin i bliskich przyjaciół mogą obecnie okazać się wyjątkowo marudne, mało samodzielne i bardzo niezaradne. Dość kiepsko będzie z Twoją pewnością siebie i wiarą we własne siły i umiejętności. Zapowiada się, że raczej mało optymistycznie będziesz spoglądać w swoją przyszłość, a za to będziesz wyolbrzymiać swoje pomyłki i błędy z przeszłości. Nie jest to optymistyczna perspektywa. Toteż by poczuć się nieco lepiej, popracuj nad zmianą swojego nastawienia do życia.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Pracowite Wodniki powinny być w swoim żywiole, ponieważ druga połowa listopada będzie wymagała od nich dużej aktywności, przyniesie im sporo pracy, obowiązków i zajęć zawodowych i domowych. Pomimo jesiennej aury, kuszącej raczej do odpoczynku i zasycia się w ciepłym kącie z dobrą lekturą, Ty będziesz gotów zabrać się ostro do pracy, ponieważ teraz właśnie nadejdzie właściwy czas, żeby więcej uwagi poświęcić sprawom zawodowym i karierze. Masz spore szanse, by zrealizować swoje plany i cele zawodowe. Nie zmanuj ich!



RYBY (19.02. – 20.03.) W drugiej połowie listopada Ryby swoje działania skupią głównie na zadbaniu o siebie, swoje dobre samopoczucie, zdrowie i wygląd zewnętrzny. Zapragniesz być młodszą, sprawniejszą, zdrowszą i bardziej urodziwą. Postawisz na sprawdzone diety odchudzające, oczyszczające głodówki, kosmetyczne i fizjoterapeutyczne zabiegi upiększające, relaksujące masaż ciała i ćwiczenia fizyczne. Będziesz więc dobrą klientką gabinetów kosmetycznych, salonów fryzjerskich, dietetyków, masażystów, dentystów, siłowni itd. Ale dbaj o ciało, nie zapominaj od ducha.



POZIOMO:

1) wieś w gminie Zagórz nad Kalniczką; 8) paskudny drab; 9) rękojmia, poręczenie (w handlu); 10) przestępca; 13) nieistniejąca wieś w gminie Solina, jedno z ostatnich miejsc gdzie istnieje wypał węgla drzewnego; 14) lalka nakładana na dłoń; 15) najwyższa warstwa stanu szlacheckiego; 18) Maciej (zm. 1637), włoski architekt, twórca zamku w Łańcutu; 20) miejscowość agroturystyczna w gminie Solina; 22) owad, największy z pasikoników; 25) pół kwintala i ciut; 28) przeciwstawienie „tak”; 29) wypad rabunkowy; 31) służy do kazania lub polowania; 32) fajans nie jest mu obcy; 34) zaduszony przez Heraklesa; 37) karciane mieszanie; 38) stan konta; 39) prorok izraelski z czasów Dawida i Salomona; 40) dwunasty miesiąc w żydowskim kalendarzu religijnym; 41) miejscowość w okolicach Jeziora Solińskiego, może być Dolny lub Górny.

PIONOWO:

2) ryba morska z rzędu okoniokształtnych, rodziny kulbinowatych; 3) anioł stróż; 4) dawna nazwa Tokio; 5) Miroslaw, aktor; 6) charakterystyczne drzewo w Beniowej; 7) miejscowość w gminie Ustrzyki Dolne, gdzie funkcjonuje kopalnia ropy naftowej; 10) główne dzieło Karola Marksa; 11) wynagrodzenie proste szalenie; 12) węgierski placek; 15) angielski skrót programu „Człowiek i Biosfera”; 16) duży gamek; 17) gruzińska potrawa pochodząca z Zakaukazia i Wyżyny Armeńskiej; 19) autor „Między nami nic nie było”; 21) Marek, ur. 1922, lekarz, ostatni dowódca powstania w getcie warszawskim; 23) Bikilia etiopski maratończyk; 24) siedziba najmniejszej gminy w Polsce pod względem liczby mieszkańców; 26) zamieniona w skałę córka Tantalusa; 27) kwas rybnukleinowy w skrócie; 30) zaimkowy dramat Witkiewicza; 32) ostrokról, w starożytności ogrodzenie o charakterze obronnym; 33) niewielki ptak wędrowny z rodziny dzięciołowatych; 34) dawna Etiopia; 35) pastylka podawana choremu; 36) osad na dnie naczyń.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 22 listopada 2019 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 689 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 689 zostaną opublikowane w „GB” nr 24/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 688 otrzymuje Pan Aleksander Żyhajo. Hasło krzyżówki nr 688 brzmiało: „STEFKOWA”.

Z kuchni bieszczadzkiej

Grzyby kiszzone



fot. B. Chrobak-Mrozek

Do tego typu przetworów najczęściej wykorzystywane są rydze albo opieńki. Przepis na kiszzone grzyby jest bardzo prosty, a grzyby świetnie nadają się na przekąski lub dodatki do innych dań.

Na jeden słoik potrzebujemy: obgotowane grzyby, 2 liście chrzanu, 4-6 liści laurowych, 8 kulek ziela angielskiego, 6 ząbków czosnku

krojonych na połowki, gorczycę oraz odrobinę soli na dolną warstwę grzybów. Dodatkowo, potrzebna nam jest woda solanka, którą wcześniej musimy zagotować i przestudzić (1 l wody + 2 łyżeczki soli). Na koniec dodajemy „zaszczep” czyli 50 ml wody klarowanej z kiszonych ogórków, ponieważ grzyby nie posiadają czynnika powodującego kiszenie. Musimy im pomóc, zaszczeniając do kiszenia zdrowe bakterie.

Na spód słoja dajemy trochę gorczycy, czosnek, kawałki liścia chrzanu, listek laurowy. Następnie, każdą warstwę grzybów układamy czapką, czyli stroną płaską na wierzch. Układamy na przemian dwie warstwy grzybów przygotowanych i przyprawy, ale już bez gorczycy.

Gdy wszystko jest gotowe, do słoików wkładamy małe pokrywy i dociskamy je wygotowanym kamieniem. Na pierwszą dobę pokrywy zakręcamy, ale robimy to luźno i pozostawiamy na ladzie kuchennej. Dopiero po 24 godzinach dokręcamy mocniej i odstawiamy do ciemnej szafki lub piwniczki. Grzyby możemy zjadać już po 3-4 dniach tak jak ogórki małosolne. Jeżeli chcemy przetrzymać dłużej, to nie ma problemu, ale musimy zjeść je do pół roku. Im dłużej kisną tym bardziej robią się kwaśne. Smacznego!

B.Ch-M.

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999
Policja - 997
Straż pożarna - 998
GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1
tel. 13 460-80-00, 460-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 11:00 do 14:00

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,
tel. 13 471-10-80
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68
godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00
wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

11 - 17 listopada POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne
18 - 24 listopada DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne
25 listopada - 1 grudnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

2 - 8 grudnia POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,
tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110
czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49
tel. 13 461-45-51
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a
tel. 13 493-94-45
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14
tel. 13 461-00-13
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,
tel. 13 469-71-24
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1
tel. 13 469-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00
oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13
tel. 13 468-40-77
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81
tel. 13 461-70-73
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2
tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Ceramika ze Starego Kina



fot. FB Stare Kino

AUTOR: Galeria - Pracownia „STARE KINO” Lutowiska - Pracownię założyli Marta i Grzegorz Zubel. Marta jest dyplomowanym Mistrzem Ceramiki Wyrobów Użytkowych i Ozdobnych, a dyplom uzyskała w 2005 r. na ASP w Poznaniu. Grzegorz jest artystą malarzem. Galerię w Lutowiskach prowadzi już ponad 15 lat, a założyli ją w budynku dawnego kina w Lutowiskach - Galeria-Pracownia „STARE KINO”. Razem tworzą ceramikę ozdobną, użytkową. Wspólnie prowadzą też warsztaty, kursy z zakresu ceramiki i rękodzieła. Prace dostępne są w galerii czynnej przez cały rok pn.-pt. email: starekino@interia.pl. FB: Galeria - Pracownia Stare Kino.

Marta w swoich pracach wykorzystuje motywy roślinne i zwierzęce. Wykonuje również biżuterię ceramiczną, misy, patery, zawieszki namięcienne, mozaiki, elementy wystroju wnętrz, itp. Kontakt FB/Galeria Stare Kino

oprac. paba



KINO „ORZEŁ”

Ustrzyki Dolne

„BOŻE CIAŁO” - 22,23,24.XI, godz.19:00,
bilet 15,00 zł

„BYŁ SOBIE PIES 2” - 29,30, XI, i
01.XII., godz.18:00, bilet 15,00 zł

„CZAROWNICA 2” 3D dubbing -
06,07,08.XII., godz.17:00, bilet 17,00 zł

KINO „KOŃKRET

„KINO OBJAZDOWE”- 15.XI., godz.19:00,
bilet 10,00 zł

„TEATR W FOYER” - spektakl teatralny
(w programie jazz i show balet) w wykonaniu
Lwowskiego Obwodowego Akademickiego
Teatru z Drohobycza - 23.XI., godz.17:00,
bilet 30,00 zł

KINO OBJAZDOWE”- 27.XI., godz.19:00,
bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy
o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka
607 068 094). Istnieje możliwość zorganizo-
wania seansu (poza repertuarem) dla grupy
min.5 os.

Go z korzeniami?

Okres jesieni to najlepszy czas na pozyskiwanie korzeni roślin leczniczych. Tknięta tą myślą wyruszyłam na poszukiwania żywokostu. Rośliny leczniczej o cudownych właściwościach, ale niestety też kontrowersyjnej.

Skąd te kontrowersje? Ano stąd, że zawiera alkaloidy pirolizydynowe (w ilościach śladowych), które według pewnych badań naukowych są hepatotoksyczne i rakotwórcze. W związku z tym Komisja Europejska dopuszcza tylko zewnętrzne stosowanie tego surowca. Natomiast w krajach spoza Unii Europejskiej żywokost nadal ma zastosowanie wewnętrzne.

Żywokost znany był od starożytności. Stosowano go przy krwawieniach z górnych dróg oddechowych oraz w postaci okładów na rany, siniaki oraz złamania. Wewnętrznie był zalecany przy biegunkach, owrzodzeniach przewodu pokarmowego oraz jako środek wykrztuśny. W Polsce w dawnych czasach tartym korzeniem lub liśćmi połączonymi z mąką okładano stłuczenia, złamania, a także czyraki i owrzodzenia. Wywar z korzenia podawano przy biegunkach.

Jakim substancjom czynnym żywokost zawdzięcza swoje cudowne właściwości? Przede wszystkim zawiera alantoinę o działaniu przeciwzapalnym i pobudzającym tkanki do regeneracji. W korzeniu żywokostu znajduje się też inulina - substancja o działaniu prebiotycznym. Ponadto żywokost zawiera: słuzy, garbniki, kwasy, alkaloidy pirolizydynowe, asparaginę, trójterpen - izobauerenol, wapń, żelazo, fosfor, mangan, kobalt, witaminę B1, B2, B12, C, P oraz glukozyd mannany.

Interesującym związkiem jest kwas litospermyowy o działaniu ochronnym na miąższ wątroby oraz antygonadotropowym - może mieć zastosowanie przy nadmiernym wytwarzaniu hormonów gonadotropowych z przysadki mózgowej.

Żywokost pobudza ziarninowanie, naskórnikowanie, przyspiesza gojenie ran i hamuje stany zapalne skóry. Aktywuje procesy regeneracji chrząstek i kości, przyspiesza zrastanie się kości złamanych i pękniętych. Z żywokostu można sporządzać syropy, maści oraz odwary. Maseczki z żywokostu wspianiale nawilżają, regenerują, odżywiają skórę i zwiększają jej elastyczność. Usuwają też cienie pod oczami i zmniejszają rogowacenie naskórka. Okłady z odwaru z korzenia wspianiale regenerują skórę twarzy.

W następnym artykule podam przepisy na zastosowanie żywokostu - gliceryt oraz maść żywokostową.
oprac. Pzyziółka (źródło: FB/zielarstwoRzeszow, FB/chatazielarki, zielarstwo.rzeszow.pl oraz rozanski.li)

UKS Delfinek na PLPD w Tarnobrzegu



fol. FB/UKS Delfinek

Zawodnicy z UKS Delfinek/SMS Ustrzyki Dolne wzięli udział w zawodach Podkarpackiej Ligi Pływakkiej Dzieci 10 i 11. Z Tarnobrzega przywieźli stamtąd 3 medale oraz wiele pobitych rekordów życiowych.

Zawody Podkarpackiej Ligi Pływakkiej Dzieci 10 i 11, jesień 2019 – II edycja odbyły się 9 listopada, na pływalni MOSiR w Tarnobrzegu. W zawodach wzięło udział ogółem 243 zawodników z 17 klubów z Podkarpacia. Uczestnikami zawodów byli zawodnicy klubów zrzeszonych w POZP. Zawody rozegrane zostały w dwóch kategoriach wiekowych: kategoria

I – 10 lat i młodsi (rocznik 2009 i młodsi) oraz kategoria II -11 lat (rocznik 2008).

UKS Delfinek/SMS Ustrzyki Dolne reprezentowało kilkunastu zawodników, którzy z zawodów przywieźli 3 medale, które zdobyli Karolina Szymd i Maciej Malec.

Zawodnicy UKS Delfinek/SMS w poszczególnych kategoriach zajmowali:

Chłopcy: 50 m stylem dowolnym – Maciej Malec 3 m., 50 m motylkiem – Maciej Malec 2 m., 100 m grzbietowym – Adam Iwanicki 4 m., 100 m stylem klasycznym – Adam Iwanicki 4 m., Nikodem Iwanicki 10 m., a Antoni Marzec 16 m.

Dziewczynki: 50 m stylem dowolnym – Julia Stachyrak 7 m., Amelia Wronowska 13 m., Michałina Głusko 14 m., Iga Wachta 15 m., Oliwia Stój 32 m. i Lena Polak 42 m., 100 m dowolnym – Nela Przybyła 29 m., 200 m klasycznym – Nela Przybyła 14 m., 100 m grzbietowym – Amelia Wronowska 7 m., 100 m klasycznym – Karolina Szymd 2 m., Julia Stachyrak 5 m., Michałina Głusko 7 m., Weronika Wilk 15 m., Iga Wachta 17 m., Lena Polak 26 m. i Oliwia Stój 27 m., 50 m motylkowym – Karolina Szymd 5 m. i Weronika Wilk 6 m.

Sztafeta 4x50 m, stylem zmiennym: – Karolina Szymd, Julia Stachyrak, Adam Iwanicki i Maciej Malec 2 m. oraz Amelia Wronowska, Weronika Wilk, Antoni Marzec i Nikodem Iwanicki 7 m.

UKS Delfinek/SMS Ustrzyki Dolne w klasyfikacji medalowej znajduje się na 11 miejscu na 14 klubów. 1 m. zajmuje KS swim-2Win Krosno, 2 m. KP Sokół Rzeszów, a 3 m. MKS Ikara z Mielca. paba (źródło: megatiming.pl)

Niepodległościowy turniej

W hali sportowej SP 1 w Ustrzykach Dolnych rozegrano Turniej Szachowy z Okazji Święta Niepodległości. 9 listopada o palmę pierwszeństwa rywalizowało 59 szachistów i szachistek z Polski i Ukrainy. Sensacją turnieju było zajęcie trzeciego miejsca w kategorii open przez 9-letniego Pawła Sowińskiego z Czamej.

Zawody rozegrano systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund. Od początku rywalizacji w najważniejszej kategorii open faworytami byli dwaj zawodnicy – Daniel Kopczyk reprezentujący LKS Sanovia Lesko oraz Nazar Ustianovich ze Lwowa. Obaj solidarnie pokonywali swoich przeciwników, a w partii, w której zmierzyli się bezpośrednio ze sobą, padł remis. Tak więc obaj zdobyli po 8,5 punktu, a o zwycięstwie szachisty ze Lwowa zdecydowała dodatkowa klasyfikacja prowadzona w systemie Buchholza, która wartościuje zwycięstwa w zależności od klasy przeciwników. Nazar Ustianovich rywalizował z szachistami o wyższym rankingu i to zdecydowało o jego zwycięstwie.



Fot. Barbara Dzik

Prawdziwą furorę podczas zawodów zrobił Paweł Sowiński, 9-latek z Czamej, nie zważając na wiek i ranking swoich przeciwników, walczył z nimi jak równy z równym. Po zwycięstwach nad Zofią Czerwińską z Bóbrki oraz Krzysztofem Dobrzańskim z KS Komunalni Sanok, przyszedł pierwszy remis ze Zdzisławem Borukało z LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne. Po kolejnym zwycięstwie, tym razem nad Beniaminem Wojciechowskim z LKS Mechanizator, Paweł doznał pierwszej porażki z późniejszym zwycięzcą, Nazarem Ustianowichem. Drugi raz młody szachista z Czamej musiał uznać się za pokonanego w pojedynku z Danielem Kopczykiem. Na dorobek Pawła Sowińskiego złożyły się dodatkowo zwycięstwa ze Stanisławem Hujdusem, Dawidem Futymą oraz Łukaszem Piekarskim. Dorobek 6,5 punktu pozwolił Pawłowi zająć niespodziewanie, acz zasłużenie, trzecie miejsce w turnieju.

Nie mniejszą niespodzianką była postawa niespełna 6-letniego Grzegorz Blocha z LKS Sanovia Lesko. Rywalizujący w grupie 15 zawodników z przeciwnikami o cztery lata od siebie starszymi nie dał im szans i zwyciężył w zawodach w tej kategorii wiekowej.

W klasyfikacji drużynowej turniej wygrała Sanovia Lesko – 22,5 pkt. Drugie miejsce zajął LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne – 19 pkt., trzecie SP Bóbrka – 13 pkt.

Organizatorami turnieju byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, Szkoła Podstawowa Nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

/ela/

Skoczkowie ambitnie do przodu



fol. ZKN/Sokół Zagórz

Skoczkowie z klubu ZKN Sokół Zagórz pokazują, że z zawodów na zawody są coraz lepsi. Chociaż na Mistrzostwach Polski wypadli nie najlepiej, z ostatnich międzynarodowych zawodów wracają zawsze z medalami.

Skoczkowie z klubu ZKN Sokół Zagórz swoimi wynikami udowadniają, że skoki na Podkarpaciu istnieją i warto inwestować w treningi. Obecnie w klubie trenuje kilkunastu młodych zawodników, którymi opiekuje się trener Michał Milczanowski.

Skoczkowie październik rozpoczęli nie najlepiej, bo na odbywających się w Szczyrku Mistrzostwach Polski w skokach narciarskich zajęli 12 miejsce, na 13 startujących klubów. Należy jednak pamiętać, że był to pierwszy start zawodników zagórskiego klubu w zawodach takiej rangi. - Oczywiście, nasze skoki sporo odbiegały od najlepszych zawodników, ale sam start był dla nas bardzo ważnym wydarzeniem, po raz kolejny pokazaliśmy, że na Podkarpaciu też skaczą! - komentowali skoczkowie. Drużynowym Mistrzem Polski został AZS Zakopane.

Znacznie lepiej zaznaczyli swoją obecność 26 października na skoczni narciarskiej w Bańskiej Bystrzycy, gdzie rozegrano Letnie Mistrzostwa Słowacji w Skokach Narciarskich 2019. Konkursy przeprowadzono w pięciu

kategoriach wiekowych w skokach na igielicę. Ponadto, został rozegrany konkurs weteranów, w którym wzięło udział siedmiu zawodników. Tu na 3 miejscu znaleźli się zagórski skoczek Dawid Kaszuba, a kolejne - 4 miejsce zajął Dawid Groszek. Konkurs wygrał Słowak René Štefanovic.

Natomiast z kolejnych zawodów, które odbyły się w Bad Freienwalde w Niemczech, zagórski skoczkowie przywieźli już komplet medali. Zawodnicy zdobyli kolejno w kategoriach: K42 - I miejsce Przemek Górecki, K42 - II miejsce Mateusz Kulpa, K60 II - miejsce (0.3pkt do I miejsca) Dawid Kaszuba oraz K60 - III miejsce Dawid Groszek.

Kolejnymi zawodami były odbywające się 9 listopada w Rožnov pod Radhoštěm (Czechy). Wystartowała tam czwórka zawodników z Zagórze: Kaszuba, Groszek, Kulpa i Wojtas. Tam udało się zdobyć 2 miejsce w konkursie drużynowym, na 23 startujące drużyny.

Zagórski Klub Narciarski jest ostatnim czynnie działającym klubem skoków narciarskich na Podkarpaciu. Ostatnimi czasy skoki przechodzą tam istne odrodzenie, gdyż pojawia się wielu młodych skoczków, którzy pragną reprezentować ZKN SOKÓŁ na arenie narodowej. paba (źródło: FB Tworzymy rozwój skoków narciarskich na Podkarpaciu)

Zwycięstwa w Lipinkach



W Lipinkach koło Gorlic rozegrano trzynastą edycję Biegu im. Kazimierza Świerzowskiego. Na ulicach Lipinek w biegu głównym na dystansie 10 km wzięło udział ponad 100 biegaczy z Podkarpacia i Małopolski. Wśród nich znaleźli się również reprezentanci Ustrzyk Dolnych z klubu MKS Halicz/Bieszczadzki Klub Biegacza.

Wśród kobiet drugie miejsce w kategorii 20-40 lat zajęła Anna Ciślik-Kaszany, a czwarta w tej kategorii wiekowej była Zuzanna Pereśluha. W rywalizacji mężczyzn na czwartym miejscu bieg w kat. 40-50 lat ukończył Piotr Kaszany. Wyniki Anny i Piotra pozwoliły państwu Kaszanym zająć drugie miejsce w klasyfikacji małżeństw.

W ramach memoriału rozegrano również biegi dziecięce, w których nasi reprezentanci plasowali się na podium lub zajmowali czołowe pozycje.

W biegu na 300 m dziewcząt drugie miejsce przypadło Klarze Wachcie, która wyprzedziła swoją koleżankę Lenę Pereśluhę. Bieg na tym samym dystansie chłopców zakończył się zwycięstwem Kacpra Kaszanego. Podobnie zwycięstwem naszego zawodnika zakończył się bieg na 500 m, który wygrał Szymon Kozak.

Bieg na 1 km chłopców urodzonych w latach 2008-09 przyniósł wygraną Karolowi Kaszanemu. Alex Motylowski dobiegł do mety na szóstej pozycji, a Michał Jakubik na dziewiątej. Na tym samym dystansie w kat. 2006-2007 Kacper Majer był drugi. Wygraną odnotowała także Karolina Matiasik, zwyciężając w biegu na 2 km.

/ela/

„Niedźwiedzio-odporne” kosze w gminie Lutowiska



fot. UG Lutowiska

Trzynaście „niedźwiedzio-odpornych” koszy na śmieci stanęło na terenie gminy Lutowiska. Gmina dostała je od Fundacji WWF Polska. Mają zniechęcić misie do szukania pożywienia w pobliżu siedzib ludzkich.

Niedźwiedzie to adaptacyjne, duże drapieżniki o wszytkożernym i mocno oportunistycznym sposobie odżywiania. Mogą w łatwy sposób dostać się do żywności (np. z wysypisk, koszy na śmieci i kompostowników), co może prowadzić do ich pojawiania się w pobliżu ludzkich zabudowań. Ostatnio coraz częściej pojawiają się w pobliżu domów, a w październiku zdewastowały nie tylko kosz na śmieci, ale również przystanek autobusowy w Dwerniku. Aby temu zapobiec Fundacja WWF Polska przekazała gminie Lutowiska trzynaście kontenerów na odpady, wyposażonych w specjalne zabezpieczenie przed niedźwiedziami.

Sąsiedzi niedźwiedzi

Gmina Lutowiska to jedna z niewielu gmin w Polsce, która może pochwalić się obecnością niedźwiedzia brunatnego. Jednak życie w pobliżu dużych drapieżników może wymagać od nas pewnych dodatkowych działań. Jednym z pierwszych kroków do bezpiecznej koegzystencji ludzi i niedźwiedzi jest niezachęcanie niedźwiedzi do zbliżania się do ludzkich zabudowań, poprzez zabezpieczenie wszelkich składów odpadów żywności i uczynienie ich „niedźwiedzio-odpornymi”. Dzięki temu zwierzęta nie przyzwyczajają się do „łatwego” źródła pokarmu, a co za tym idzie obszary zamieszkałe przez ludzi nie będą dla nich atrakcyjne.

Niestety, niedźwiedzie nauczyły się penetrować większość rodzajów koszy na odpady ustawionych przy górskich szlakach, schroniskach czy gospodarstwach domowych. Zwierzę, które nauczy się zdobywać pożywienie w pobliżu człowieka i skojarzy sobie jedzenie z jego obecnością, może później powodować sytuacje konfliktowe domagając się pokarmu. Możemy temu w łatwy sposób zapobiec. Jako WWF Polska rozstawiliśmy w gminie Lutowiska trzynaście koszy na śmieci z zabezpieczeniem, które uniemożliwi zwierzętom ich otwarcie lub przewrócenie. Każdy kontener zbudowany jest z grubej blachy stalowej, a przykrywa go kłapa ze specjalną zasuwą, możliwą do otwarcenia tylko przez człowieka – mówi Piotr Chmielewski, specjalista ds. ochrony przyrody w WWF Polska.

Nowe kosze na śmieci stanęły w miejscowościach: Smolnik – wieś, Smolnik – krzyżówka, Dwerniczek, Sękowiec, Zatwarnica, Dwernik, Procisne oraz na punkcie widokowym w Lutowiskach.

Kilka kroków do bezpiecznej koegzystencji

Odpowiednie kosze na śmieci to jednak nie wszystko. Najważniejsze jest odpowiedzialne zachowanie ludzi – zarówno tych żyjących w sąsiedztwie niedźwiedzi jak i turystów. Resztki naszego jedzenia lub opakowanie mogą zachęcać niedźwiedzie do poszukiwania pożywienia w koszach na śmieci. Jeśli zwierzęta zaczną kojarzyć zapach człowieka z pokarmem, mogą stać się tzw. osobnikami problemowymi i przyzwyczaić się do zdobywania pożywienia pochodzącego od człowieka.

O czym warto pamiętać?

Dla wędrujących po górach. Wędrując po górskim szlaku pamiętajmy, że znajdujemy się w krainie niedźwiedzia, dla którego najlepszym źródłem pokarmu jest sama natura. Jeśli zabraliśmy na górską wódkę jakąś przekąskę, to możemy również zabrać ze sobą opakowanie, które nam po niej zostało. Wyrzucając resztki jedzenia do śmietnika sprawdzmy, czy jest odpowiednio zabezpieczony przed wizytą dzikich zwierząt.

Dla mieszkańców. Worki z odpadami umieszczamy w zewnętrzny pojemniku tylko w dniu odbierania śmieci. Zbieramy owoce z drzew i krzewów. Leżące na ziemi, fermentujące owoce wydzielają atrakcyjny dla zwierząt zapach. Nie zostawiamy jedzenia dla swojego pupila na zewnątrz. Psia i kocia miska powinna być niedostępna dla innych zwierząt. Nie umieszczamy w kompostowniku mięsa, ryb, czy owoców o silnych zapachach. Woń kompostownika możesz zmniejszyć umieszczając w nim cytrynę. Po skończonym grillowaniu czy gotowaniu na zewnątrz dokładnie umyjmy wszystkie naczynia i przybory, a następnie przechowujemy je w zamknięciu. Nigdy nie pozostawiamy śmieci na zewnątrz. Swoje odpady umieszczamy w zamkniętym pojemniku. Jeśli zobaczymy niedźwiedzia, nie dokarmiamy go i w żadnym wypadku do niego nie podchodzimy.

oprac. pada

Darz Bór ludziom dobrej woli

Jeden z felietonistów Gazety Bieszczadzkiej sygnuje swe teksty słowami „nasz bór”, co wywołuje mieszane odczucia u Czytelników, widzących w tym prześmiewczą wersję znanego pozdrowienia Darz Bór. Wiedziomy zatem ich podpowiedzi, chcę przypomnieć pochodzenie tego leśnego zawołania.

Wbrew powszechnemu przekonaniu o swej „odwieczności”, pozdrowienie „Darz Bór” tak naprawdę nie jest nawet „wiekowe”, gdyż liczy sobie niecałe 100 lat. Jego autorem był inż. Stanisław Wyrwiński - w latach 20. ubiegłego wieku inspektor w dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Jako wielkiego patriotę raził go fakt, że leśnicy w Wielkopolsce przejmowali od swych niemieckich kolegów zawodowe zawołanie „Waldheil”, używając go również w kontaktach między sobą. Wówczas Wyrwiński wymyślił polskie pozdrowienie „Darz Bór” i zaprezentował je podczas walnego zjazdu leśników Wielkopolski i Pomorza, który obradował w Poznaniu 31 października 1920 roku. Napisał też słowa pasujące do melodii „Pierwszej Brygady”.

Kopie tekstu tego wiersza, rozda-

ne uczestnikom zjazdu, rozesyłają się między leśnikami w odrodzonej Polsce, zaś samo pozdrowienie zostało szybko zaaprobowane i przyjęło się jako ogólnokrajowe.

Równie szybko jednak zapomniano o jego pochodzeniu, gdyż sam autor już w 1936 roku pisał na łamach „Sylwana” - Niejednokrotnie stwierdzałem z prawdziwym zdziwieniem, że do utworzonego przeze mnie, przed 15 laty, naszego leśnego zawołania „Darz Bór”, zaczyna przyrastać zgoła fantastyczna wersja o jego powstaniu, dawności i autorstwie. Świadczy o tem, choćby publikowana w jednym z najpoczytniejszych dzienników, korespondencja o przebiegu polowania reprezentacyjnego w jednym ze znanych latyfundiów, podająca, że gospodarz witał gości myśliwych staropolskim, tradycyjnym (sic!) pozdrowieniem „Darz Bór”.

Pozdrowienie rzeczywiście funkcjonuje dziś wśród myśliwych i leśników, ale jeśli wziąć pod uwagę jego przesłanie, winno ono być własnością wszystkich miłośników lasu. Każdy bowiem, kto czuje emocjonalną więź z lasem, z przyrodą, ma przywilej posługiwać się tym pobożnym przeciw zycze-

niem tak, jak każdy wierzący może pozdrawiać nas słowami „Szczęść Boże” zwłaszcza, gdy czyni to w dobrej wierze.

Warto też zwrócić uwagę na niejednorodną pisownię hasła; otóż językoznawcy, skłaniają się do łącznej formy „darzbór!”, zacytowanej od malej litery, ale – uwaga – z wykrzyknikiem. Sam Władysław Kopaliński w Słowniku mitów i tradycji kultury (PIW 1985) też ją tak preferuje, zresztą pisząc, że jest to „dawne zawołanie myśliwych i leśników, będące powitaniem albo życzeniem, lub powinszowaniem szczęśliwych łowów”.

Tak też rzecz ujmuję „Polski język łowiecki” z 1939 roku. Jego autor, Stanisław Hoppe, widać dał się przekonać recenzującemu słownik, wybitnemu językoznawcy, prof. Doroszewskiemu i, wbrew praktyce stosowanej ogólnie przez brać łowiecką, przyjął tę formę w kolejnych wydaniach „Słownika języka łowieckiego”.

Z kolei „Mała Encyklopedia Leśna” dopuszcza podwójną formę zapisu, jednak samo objaśnienie hasła („pozdrowienie łowieckie używane także przez leśników”) świadczy o nieznanym jego genezy przez autora.

Prosta wykładnia znaczenia wa skłania do przyjęcia wersji najdawniejszej, historycznej i autorskiej. Skoro sam pomysłodawca zapisał ją jako: „Darz Bór”, to uważam, że możemy się przy niej upierać, tworząc usus, który wcześniej czy później zaakceptuje oficjalna polszczyzna. Na poparcie przytoczyłbym też argument w postaci akcentu, stawianego zawsze na ostatniej sylabie (Darz Bór, nie zaś Darz Bór), co potwierdza fonetyczną dwuczłonowość całego określenia i nakazuje jego rozłączną pisownię.

Samo zaś słowo „Bór” zapisane przez Wyrwińskiego od wielkiej litery, choć w zasadzie nie jest nazwą własną, wskazuje na ważność podmiotu pracy leśnika i w takiej jego pisowni też nie powinno się doszukiwać błędów.

Najważniejsze w całej sprawie wydaje się jednak, żeby „Darz Bór” było zawołaniem łączącym wszystkich miłośników lasu i byśmy nie licytowali się, czyje ono jest bardziej - leśników czy myśliwych. Bo równe prawo doń przysługuje grzybiarzom, fotografikom przyrody czy wszystkim innym przybywającym do lasu po wypoczynek w różnych formach. Wszystkim ludziom dobrej - choćby i słabej - woli niech „Bór darzy!”

Edward Marszałek

„Hasło” leśników polskich

Stajemy dziś razem zbratani,
Jak jeden mąż – jak jeden mur,
Obronie puszczy i kniej oddani,
Od morza fal, do szczytów gór;

My borów włodarze
Stajemy przy sztandarze.
Darz Bór! – tak hasło brzmia,
Gra hejnał chór -
Darz Bór! – Darz Bór!
(...)

Autor: Stanisław Wyrwiński
Do śpiewania na melodię „Pierwszej Brygady”. Tekst ten opublikowano w numerze 85 „Rynku Drzewnego” z 20 listopada 1920 roku, a utwór w niektórych kręgach uznawany był za nieoficjalny hymn leśników.

Walka z bobrami w gminie Czarna



fot. UG Czarna

Bobry są zwierzętami chronionymi, jednak ich populacja w Bieszczadach od dawna daje się we znaki mieszkańcom. W wyniku ich działań doszło do długotrwałych zalań pól m.in. w gminie Czarna.

Urząd Gminy Czarna, z uwagi na powtarzające się skargi mieszkańców na szkodniczą działalność bobrów, niejednokrotnie zgłaszał problemy z tymi zwierzętami do administratora cieków naturalnych tj. PGW Wody Polskie. Jednym ze wskazanych miejsc do usunięcia bobrowych tam i zatorów jest teren wsi Michniowiec. Przede wszystkim chodzi o zabezpieczenie przed podtopami jedynej drogi powiatowej prowadzącej do Michniowca i Bystrego.

Jak informują na stronie internetowej urzędnicy, ta droga jest użytkowana przez mieszkańców, ale także przez wszystkie służby zapewniające porządek i bezpieczeństwo publiczne. Dla Straży Granicznej jest to jedyna droga prowadząca do granicy państwa. Kolejnym problemem jest fakt, że przez działalność bobrów, z roku na rok rolnikom zostaje pomniejszony areal zgłaszany do dopłat bezpośrednich do gruntów rolnych, a podczas ostatniej modernizacji granic został im odebrany grunt trwale zajęty przez wody płynące na rzecz Skarbu Państwa.

Z informacji uzyskanych od Kierownika Nadzoru Wodnego w Ustrzykach Dolnych wynika, iż zakończono pierwszy etap realizacji prac utrzymaniowych realizowanych na ciekach znajdujących się w administracji Zarządu Zlewni w Przemyślu. Prace na terenie gminy będą kontynuowane po to, by zapewnić swobodny spływ wód i zabezpieczyć tereny rolnicze przed podtopieniami.

oprac. PK (UG Czarna)



Burmistrz Ustrzyk Dolnych

ogłasza

I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, położonych na terenie Gminy Ustrzyki Dolne tj.:

1. część działki nr ew. 7/11 o łącznej powierzchni 20 m², (ogólna powierzchnia działki 0,0925 ha),
2. część działki nr ew. 7/12 o łącznej powierzchni 20 m², (ogólna powierzchnia działki 0,0919 ha),

położonych w miejscowości Trzcianiec, z przeznaczeniem na usytuowanie dwóch garaży (każdy garaż na odrębnym przedmiocie dzierżawy) przykrytych jednym dachem.

Przedmiotowe nieruchomości posiadają księgę wieczystą nr KS2E/00030500/8 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyżej wymienione nieruchomości tj. pod jeden garaż wynosi **180,00 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt złotych) plus 23% VAT co daje kwotę 221,40 zł (słownie: dwieście dwadzieścia jeden złotych czterdzieści groszy) w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie 20 zł (słownie: dwadzieścia złotych), **wadium** na zorganizowany przetarg **wynosi 100 zł**.

Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń. Umowy dzierżawy zostaną zawarte **na czas nieokreślony**.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko. Budowa garaży winna nastąpić zgodnie z przepisami prawa budowlanego.

Prace związane z budową garaży i ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzierżawiającego.

Dzierżawcy nie przysługują będą żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów, tak w trakcie trwania umowy dzierżawy, bądź w przypadku jej wygaśnięcia.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązany się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nieporozszonym.

Czynsz płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych. W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie zgodnie z oficjalnie ogłoszonym wskaźnikiem inflacji GUS.

W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzenia umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Wydzierżawiający nie ponosi żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody budynków garażowych, w tym szkody wynikłe z zalania przez wodę.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w dniu 18 grudnia 2019 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą **wadium** na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej **do dnia 16 grudnia 2019 r.** Wpłacone wadium zostanie:

1. zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
2. zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
3. przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia **15.11.2019 r.** do dnia **06.12.2019 r.** nieruchomości przeznaczonych do:

I. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym, na rzecz właściciela nieruchomości sąsiedniej, dla poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej – działka nr ew.: **153/1** o pow. 0,1152 ha, położona w m. Olchowiec.

II. Sprzedaży w trybie przetargu ograniczonego do właścicieli sąsiednich nieruchomości – działka nr ew.: **983/1**, położona w m. Czarna Góra.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o których mowa w pkt I, II na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia **27.12.2019 r.** Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

PRACA W NIEMCZECH

dla kobiet i mężczyzn

- ▶ sortowanie surowców wtórnych
- ▶ kierowca z kat. C
- ▶ pakowacz / magazynier
- ▶ pracownik usług komunalnych
- ▶ operator maszyn



remax



Organizujemy transport i zakwaterowanie

Rzeszów, ul. Piłsudskiego 31
tel. 17 850 00 55, 727 010 122

www.remax-praca.pl

„Sprzedam działkę budowlaną numer 7/1 i 7/2 o powierzchni 40 arów w Ustrzykach D. - Hoszowie bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej 896. Cena 95000 zł do uzg. Telefon. 509-359-494”



OGŁOSZENIE

GNP.6840.2.2019

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr X/134/19 z dnia 23 maja 2019 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie miejscowości Łodyna – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza: **I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Łodyna, oznaczonej numerem działki 96/1 o powierzchni 0,1578 ha.**

Cena wywoławcza nieruchomości: 21.100,00 zł

Wadium: 2.000,00-zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr KS2E/00020881/9 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na opisaną nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego, ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 2019 r.

godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 15 grudnia 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Sprzedam las w Chwańowie koło Wojtkówki o pow.1,2 ha. Kontakt 602 126 944,606 713 909.

* Sprzedam garaż murowany z kanałem w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Szkolnej. Tel. 602 126 944

* Sprzedam wódkę „weselną” znanej marki - 150 butelek (10 kartonów) w atrakcyjnej cenie. Kontakt: 882 060 545

www.bieszczadzka24.pl

e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;

ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: **Paulina Bajda**

DTP: **Adam Leń**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



W Olszanicy kapusta już zakiszona



Pod koniec października sala w Domu Ludowym w Olszanicy zamieniła się w wiejską chatę z ogromnym stołem. Odbyła się w tam impreza pn. „Jesienny wieczór w wiejskiej chacie” zorganizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Olszanicy i okolic w ramach projektu „Tradycja w teraźniejszości”.

- Do uczestnictwa w spotkaniu zaprosiliśmy młodzież z naszej szkoły, ponieważ to im chcieliśmy przekazać tradycyjne prace, które trzeba było wykonać w domowym gospodarstwie, żeby przygotować się do zimy i ją przetrwać – mówi Dorota Krzywdzik-Gla-

zowska, prezes Stowarzyszenia Miłośników Olszanicy i okolic.

Organizatorzy zadbali o to, żeby każdy mógł wziąć udział w zajęciach, dlatego przygotowano różne stanowiska pracy. Było kiszzenie kapusty, darcie pierza, tuszczenie fasoli i kukurydzy, a także możliwość przedzenia wely. Stoły były pełne starodawnych przedmiotów, używanych w domach. Lektor - pani Wanda, opowiedziała zebranym o tradycjach panujących w domach, o tym, kto wykonywał takie czynności i jakim świętem były spotkania przy wykonywaniu tych prac. Przekazała także uczestnikom do czego służyły poszczególne przedmioty, będące rekwizytami w chacie.

- Zanim jednak przystąpiliśmy do wykonywania zadań, poprosiliśmy młodzież, aby wyobraziła sobie świat bez energii

elektrycznej, wody w domu, bez telewizorów czy telefonów i weszła na chwilę w tamten czas, w którym życie toczyło się w pełnej jedytności, którzy przyszli pomóc gospodarzom – opowiada pani prezes.

Młodzież na początku bardzo ostrożnie podchodziła do poszczególnych stanowisk, ale na koniec wszyscy chętnie uczestniczyli w poszczególnych pracach. Najbardziej obłożone było stanowisko z darcie pierza, bo efekt końcowy był najbardziej widoczny.

Gości częstowano zupą z dyni i ciastem z jabłkami oraz zdrowymi przekąskami. Stoły przykryte były haftowanymi obrusami i szydełkowymi serwetami, wykonanymi przez olszaniczkie gospodynie.

- Dziękujemy naszym gościom za przybycie i udział w imprezie: Lucynie Sobańskiej z Fundacji Bieszczadzkiej, Małgorzacie Chmielewskiej z biblioteki w Olszanicy, dyrektorowi Lucjanowi Mielnikiewiczowi wraz z nauczycielami Anią Buczek, Leszkiem Podsobińskim i ks. proboszczowi Tomaszowi Surmaczowi. Pragniemy także podziękować właścicielom muzeum Młynarstwa w Ustrzykach Dolnych Bożenie i Januszowi Bałkotom, za wypożyczenie rekwizytów i sioroczek – wylicza Dorota Krzywdzik-Glazowska.

Projekt jest dofinansowany ze środków Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Bieszczadzką - Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego.

oprac. paba

Poznali Bibliotekę Pedagogiczną

Wychowankowie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych odwiedzili ustrzycką filię Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Krośnie. W trakcie spotkania zapoznano się z pracą biblioteki i bibliotekarzy oraz robiono kolorowe zakładki do książek.

Uczestnicy ustrzyckich WTZ wzięli udział w warsztatach bibliotekarskich, zorganizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną w Krośnie - filię w Ustrzykach Dolnych. Było to szczególne spotkanie, ponieważ biblioteka obchodziła 65 - lecie powstania. Nauczyciel biblioteczny Beata Sawinda przedstawiła historię powstania Biblioteki Pedagogicznej, jej funkcjonowanie oraz powiedziała, dlaczego warto z niej korzystać.

Po krótkiej prezentacji uczestnicy spotkania wzięli udział w quizie, w którym każdy mógł wykazać się wiedzą o bibliotece i książce. Na koniec wszyscy otrzymali do pokolorowania zakładki. Po ich wykonaniu każdy uczestnik mógł się pochwalić swoją i otrzymać drobny, słodki upominek.

oprac. paba



KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

W okresie późnej jesieni rozpoznawanie gatunków drzew jest utrudnione, gdyż brakuje wtedy wielu charakterystycznych elementów, takich jak: liście, kwiaty i owoce. Na pierwszy plan wychodzą inne cechy: pokrój, kora czy pąki. Jesienny spacer to dobra okazja, by z bliska przyjrzeć się różnym gatunkom. Spróbujmy zaprzyjaźnić się z drzewami i nauczyć się je rozpoznawać. Dziś przedstawimy jedno z nich. Ma gładką korę o zielonkawo-szarej barwie. Najbardziej charakterystyczną cechą tego drzewa są jednak liście. Małe, okrągłe, o falistej krawędzi i długim, cienkim ogonku. Wystarczy delikatny podmuch wiatru, by wprawić je w ruch. Mówi się nawet „drzeń/trząszć się jak..... na wietrze”. Drzewo to jest gatunkiem pospolitym i pionierskim. W Bieszczadach rośnie w piętrze pogórza oraz regla dolnego.

Jaki nazywa się opisany przez nas gatunek drzewa? Odpowiedzi prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 22 listopada. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 22/2019 „GB” to: sójka. Nagrodę wylosowała Pani Halina Stadnik.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

DELFIN

Zespół Basenów Delfin w Ustrzykach D. zaprasza do skorzystania z oferty:

BILETY BEZ LIMITU
- 12 zł/osobę za nielimitowane jednorazowe wejście na basen kryty.

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

PROMOCJE JESIENNE HUSQVARNA

HUSQVARNA 450 II
Cena promocyjna: 3449 zł
1799 zł

HUSQVARNA 560 XP*
Promocyjna cena brutto: 3219 zł
2 899 zł **RATY** RRSO=0%

HUSQVARNA 545 Mark II
Cena promocyjna: 2729 zł
2 499 zł **OFERTA SPECJALNA**

HUSQVARNA 560 XP*G
Promocyjna cena brutto: 3469 zł
3 159 zł

HUSQVARNA 125 BVx
Cena promocyjna: 1469 zł
1 379 zł

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANTECH
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A
tel.: 13 463 45 86
USTRYKI DOLNE
ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95

santech.bieszczady@op.pl

FHU ADAM AGD RTV

CZAS NA ZAKUPY